

U progu sezonu artystycznego

Wydłużyć krok w kulturze

W Poznaniu przebywał wczoraj kierownik Wydziału Propagandy i Kultury KC PZPR — Jerzy Kwiatek, który spotkał się z kierownictwem kulturalnym miasta, a następnie z dyrektorami poznańskich instytucji artystycznych. W spotkaniu uczestniczyli sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Bogdan Gawroński i kierownik Wydziału Propagandy i Kultury KW — Marian Jakubowicz.

W czasie dyskusji z kierownikami placówek artystycznych, która odbyła się w gmachu opery, Jerzy Kwiatek podkreślił rosnącą rolę Poznania jako jednego z głównych ośrodków życia kulturalnego. Szereg inicjatyw poznańskich — jak ruch „Pro Sinfonika” — sukcesy teatru „Marcinek” poznańskiej „Estrady” — jest przykładem, jak bez dodatkowych nakładów, jednak z głębokim zaangażowaniem w swoją pracę można osiągnąć znaczące w życiu kulturalnym rezultaty.

U progu nowego sezonu artystycznego, kolejnego etapu

realizacji wielkopolskiego programu rozwoju kultury, należy się jednak zastanowić, co

Dokończenie na str. 2

J. Peter złoży wizytę w Polsce

Na zaproszenie członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra spraw zagranicznych PRL Stefana Olszowskiego, w najbliższych dniach złoży w Polsce oficjalną przyjacielską wizytę członek KC WSPR, minister spraw zagranicznych WRL Janos Peter. (PAP)

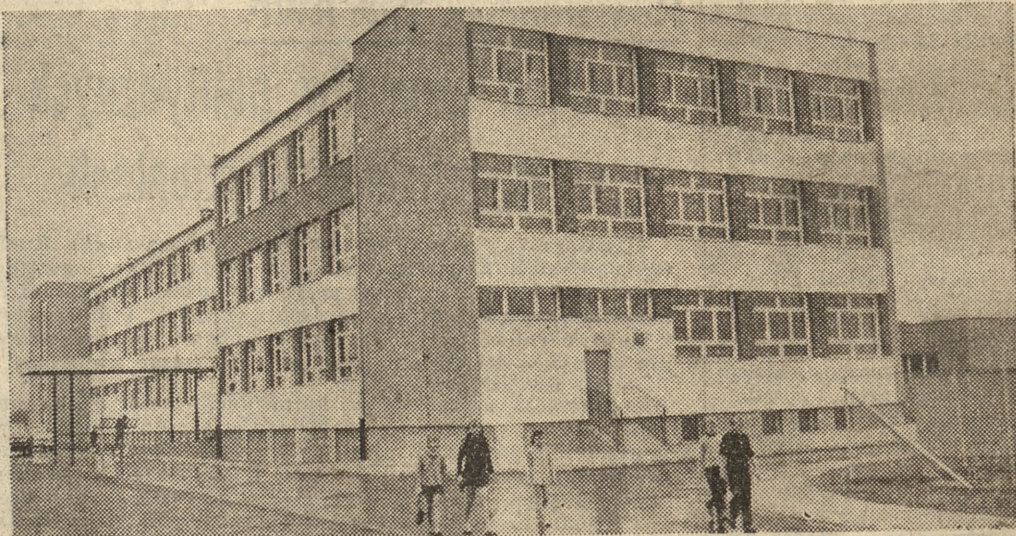
Święto narodowe DRW

Depesza z Polski

Z okazji święta narodowego DRW, I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński oraz prezes Rady Ministrów PRL — Piotr Jaroszewicz przesłali depeszę na ręce prezydenta DRW — Ton Duc Thanga, I sekretarza KC Partii Pracujących Wietnamu — Le Duana, przewodniczącego Stałego Komitetu Zgromadzenia Narodowego DRW — Truong Chinh oraz premiera Rządu DRW — Pham Van Donga.

W depeszy czytamy m. in.: W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w imieniu narodu polskiego i naszym własnym przesyłamy wam i za waszym pośrednictwem Komitetowi Centralnemu Partii Pracujących Wietnamu, Rządowi Demokratycznej Republiki Wietnamu oraz bohaterstwu narodowi wietnamskiemu najlepsze gratulacje i serdeczne życzenia z okazji 28 rocznicy utworzenia Demokratycznej Republiki Wietnamu.

W poniedziałek inauguracja roku szkolnego



Pod koniec lipca załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 zakończyła budowę kolejnej szkoły podstawowej na Ratajach w Poznaniu. Nowy budynek, do którego od września br. uczęszczać będzie około 960 uczniów, powstał na Osiedlu Manifestu Lipcowego. Oprócz izb lekcyjnych, szkoła posiada dobrze wyposażone pracownie, gabinety oraz salę gimnastyczną. Druga sala przy tej szkole gotowa będzie za rok. W nowym budynku odbędzie się w poniedziałek o godz. 9 ogólnomiejska inauguracja roku szkolnego 1973/74.

Fot. — K. Przychodzki

W hołdzie poległym



Wczoraj, w 34 rocznicę wybuchu II wojny światowej, społeczeństwo Poznania złożyło hołd poległym w czasie działań wojennych i pomordowanym w czasie okupacji. Pod pomnikami w Parku Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Cytaeli złożyły wieńce i wiązanki kwiatów delegacje Komitetu Wojewódzkiego PZPR, stronnictw politycznych, prezydów rad narodowych, Frontu Jedności Narodu, Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych, ZBoWiD-u, Dowództwa Wojsk Lotniczych i wyższych szkół oficerskich, Związku Inwalidów Wojennych oraz zakładów pracy.

Na zdjęciu: — moment składania wieńców i kwiatów pod pomnikiem Bohaterów na Cytaeli. (ask)

Fot. — K. Przychodzki

Finał wielkiej wystawy

Światowa Wystawa Filatelistyczna „Polska-73” dobiega końca. Dzisiaj — w niedzielę — ostatni dzień ekspozycji.

W sobotę wieczorem jury ogłosiło wyniki. Przyznano cztery Grand Prix.

Nagrodę ufundowaną przez premiera Piotra Jaroszewicza otrzymał Gunnar Roos (Szwecja).

Nagrodę ministra łączności — Edwarda Kowalczyka — przyznano Samadowi Khorshidowi (Iran).

Nagrodę Prezesa ZG Polskiego Związku Filatelistów — Zbigniewa Zielińskiego — dostał Stanisław Doliński (Polska).

Czwartą Grand Prix — Przewodniczącemu Ogólnopolskiego Komitetu FJN, Janusza Groszkowskiego — wręczono Mieczysławowi Czernikowi (Polska). (tt)

Białostoczczyna powitała gości

Dzisiaj Centralne Dożynki

Już w sobotę w Białymstoku — miejscu centralnych obchodów dożynkowych, które odbędą się w tym mieście w dniu 2 bm., panowała atmosfera święta plonów. Barwnie udekorowane place i ulice od rana zaczęły się zapelniać delegatami przybywającymi na centralne uroczystości dożynkowe i poprzedzające je w sobotę spotkania.

Młodzi przodownicy czynu zniwne z całego kraju, którzy wyróżnili się w tegorocznej akcji „każdy kłos na wagę złota”, spotkali się w sobotę w sali Prezydium WRN. W czasie spotkania, w którym wzięli udział: kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR — Eugeniusz Mazurkiewicz, członek Prezydium, sekretarz NK ZSL — Bolesław Strużek, min. rolnictwa — Józef Okuniewski, prezes Zarządu CZKR — Jerzy Maciak, przewodniczący Zarządu Głównego ZSMW — Tadeusz Halaś oraz przedstawiciele władz województwa białostockiego, podsumowano udział młodzie-

cej się akcji „zbieramy plon jesieni”.

W trakcie spotkania licznym przodownikom czynu zniwne wręczono odznaczenia państwowe oraz odznaki „Zasłużony pracownik rolnictwa” i organizacji młodzieżowych. (PAP)

Delegacja Wielkopolski w Białymstoku

Dzisiaj o godzinie 10-tej rozpoczynają się w Białymstoku tradycyjne uroczystości i imprezy z okazji Centralnych Dożynek. Powierzenie organizacji dożynek Białostokowi jest dowodem uznania dla rolnictwa tego regionu, które w ostatnich latach poczyniło znaczne postępy.

Wielkopolskę w obchodach Centralnych Dożynek reprezentuje 200-osobowa grupa pracowników PGR i POM, spółdzielców oraz indywidualnych rolników. Do Białegostoku wyjechało także 56 przedstawicieli organizacji młodzieżowych i 32 aktywistki Kół Gospodyń Wiejskich. Ponadto w Centralnych Dożynkach uczestniczy 50 zasłużonych działaczy wiejskich z Wielkopolski. W drodze do Białegostoku członkowie wielkopolskiej delegacji zwiedzili m. in. Ziemię Augustowską, Puszcę Białowieską oraz fabrykę kombajnów w Płocku.

W części artystycznej Dożynek wystąpi 94 tancerzy śpiewaków i muzyków. Na ze województwo w Centralnych Dożynkach reprezentuje 5 zespołów regionalnych: z Szarotul, Kąkolewa, Włoszakowic, zespół Międzyzakładowego Domu Kultury Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczo-Odziewowego i Skórzanego w Kaliszu oraz zespół taneczny z Technikum Górniczym Naftowego w Pile. (map)

Oświadczenie Biura Politycznego FPK

W Paryżu odbyło się posiedzenie Biura Politycznego KC Francuskiej Partii Komunistycznej, które omówiło sytuację w kraju.

W oświadczeniu Biuro Polityczne podkreśliło, iż w obecnej chwili francuskie masy pracujące i ich rodziny napotyka coraz większe trudności: stały wzrost cen, podwyższenie podatków, zwiększenie bezrobocia. (PAP)

od GŁOSU tygodnia

Lato dobrych doświadczeń

W wielu dziedzinach rolnictwa Poznańskie wyprzedza pierwotne założenia. Ten wydłużony krok przydaje się krajowi. Sioła te znalazły się wśród wielu innych, którymi Edward Gierek podziękował wielkopolskim ludziom rzetelnej pracy, podczas niedawnego pobytu w naszym regionie.

Powód do dumy i zadowolenia? Z całą pewnością. Raduje fakt, że dobra praca spotyka się z uznaniem i to najwyższej rangi. Zarazem jednak mobilizująca zachęta. Bo przecież potrzeby kraju rosną. A ludzie chcą lepiej żyć. Konieczne jest zatem nieprzerwane przyspieszenie na wszystkich frontach. I to także przypominał I sekretarz KC PZPR, w swych serdecznych rozmowach z pracownikami wielkopolskiego rolnictwa i przemysłu.

W Wielkopolsce — przyspieszenie to zdaje się utrzymywać. Meldunki z obu wakacyjnych miesięcy są pomyślne. Mimo urlopów zakłady (poza zmniejszającymi się wyjątkami) uzyskały dobre wyniki produkcyjne. Nie ma co prawda jeszcze sumarycznych danych o pracy w sierpniu. Ale i w tym miesiącu utrzymywały się korzystne tendencje w gospodarce, nie tylko zresztą ekonomiczne, również, co cieszy, społeczne i organizacyjne. Także te, wa-

dług których społeczeństwo ocenia skuteczność państwowej polityki gospodarczej. A więc te, od których zależne jest bezpośrednio zaspokajanie materialnych potrzeb ludzi.

Właśnie na szczyt wakacyjny przypadł też półmetek pięcioletki. Minęliśmy go bez nerwowego spoglądania w kalendarz. Oczywiście, zasługa w tym przede wszystkim udoskonalonego i rozważnego planowania, ale i wzrostu poczucia odpowiedzialności, rezultatu obserwowanego w kraju ożywienia społecznego i politycznego.

Powie ktoś — jest to wyłącznie sprawa gospodarowania, nie zaś takiej czy innej postawy społeczeństwa. Niezupenie. Wykazały to nader przejrzyste tegoroczne zniwa. Jeśli ta wielka kampania produkcyjna o ogólnonarodowym znaczeniu (a na wet międzynarodowym, zważywszy sytuację na światowym rynku rolnym, gdzie zapotrzebowanie na zboże przewyższa podaż) wypadła pomyślnie, to jest to przede wszystkim efektem odpowiedzialnej pracy, której nie zastąpi najprawdopodobniej system organizacji, najdoskonalsza na wet technika.

W ogóle było to pouczające lato. Pokazaliśmy, iż coraz lepiej godzić umiemy

pracę i wypoczynek. Jeśli nawet nie wszędzie wypadło to najpomyślniej, a dostrzec by można i tego lata przykłady urlopowania za biurkiem, to przecież ogólny postęp był wyraźny. Meldunki z zakładów pracy wskazywały na spokojny rytm produkcji, umiarkowane spożytkowanie sił i kwalifikacji załóg w okresie wakacyjnym. Na apel partii w niektórych zakładach pracy dokonano korekty planów urlopowych. Przy czym w zakładach o decydującym znaczeniu dla powiększania dochodu narodowego, bezwzględnie obowiązującą regułą stał się podział na wypoczywających i pracujących.

Owa niekanikularna praca załóg, to także wynik nie słabnącej aktywności podstawowych organizacji partyjnych. Nie dających okazji do zwalniania obrotów właśnie w czasie tych dwóch letnich miesięcy. Godzi się wreszcie przypomnieć (co zresztą nie trudno zauważyć) konsekwentne zainteresowanie przedstawicieli najwyższych władz przebiegiem pracy w okresie wakacyjnym. Te robocze wizyty, a jak wiadomo zapoznawał się z przebiegiem prac zniwnych w Wielkopolsce i warunkami bytowymi naszych załóg także premier, stawał bezpośrednią więź między członkami kierownictwa partii i rządu, a pracownikami różnych dziedzin gospodarki, pozwalającą rozwiązywać wiele bieżących problemów.

Szczyt wypoczynkowy mamy już za sobą. Doświadczenia przydadzą się na rok przyszły. Wkraczamy w okres, który tym razem nie oznacza zaczynania od nowa, lecz umocnienie zwykłego rytmu pracy i życia.

JERZY WALASEK

SPORT

Złoto i srebro dla Polaków

Polscy kolarze odkryli na mistrzostwach świata w Hiszpanii „żyłę złota”. Po złotych medalach Janusza Kierzkowskiego na torze, w San Sebastian i triumfie „złotego kwartetu” na szosie — Ryszarda Szurkowskiego, Stanisława Szozdy, Tadeusza Mytnika i Lucjana Lisa, w sobotę na Górze Montjuich w Barcelonie na si reprezentanci sięgnęli po najcenniejsze trofea. W wyścigu indywidualnym na 160,897 km mistrzem świata został Ryszard Szurkowski a wicemistrzem świata Stanisław Szozda. Wśród 161 kolarzy, którzy stanęli na starcie indywidualnego wyścigu amatorów, Polacy odgrywali pierwszoplanowe role.

Oto kolejność w szosowym wyścigu

1. R. SZURKOWSKI — 4:08.59,1
- 2) S. SZOZDA — strata 31 sek.
3. B. Bourreau (Francja) — strata 31 sek.
4. Blaudzun (Dania) — strata 31 sek.
5. W. MATUSIAK — strata 2.59 sek.
6. R. Hannus (Finlandia) — strata 2.59 sek.
7. G. Baronchelli (Włochy) — strata 2.59 sek.

Inwestycje podstawowym problemem handlu

Półowa pięcioletki, którą mamy za sobą charakteryzuje się wysoką dynamiką produkcji — szczególnie w przemyśle. Niespotykaną też dotąd dynamikę osiągnął przyrost dochodów ludności. Te dwa czynniki sprawiają, że przed handlem stały nie tylko niewyższe, ale i nowe problemy: jak pomieścić w sklepach i eksponować zwiększoną ilość towarów oraz jak sprawnie w tych warunkach, zaspokoić zwiększoną siłę nabywczą ludności.

W związku z tym, problemem numer jeden dla resortu handlu, stały się inwestycje. Istnieje potrzeba budowy w krótkich terminach nowoczesnych sklepów, domów towarowych, lokali gastronomicznych. Decyzjami rządowymi zabezpieczono środki na ten cel. Importowano typowe pawilony z Czechosłowacji, NRD i Jugosławii. Natomiast pilnym problemem do rozwiązania pozostaje nadal znalezienie wykonawców tych inwestycji.

Właśnie problem zabezpieczenia wykonawstwa inwestycyjnego dla potrzeb handlu na terenie naszego województwa i Poznania, był tematem wczorajszej narady w Komitecie Wojewódzkim PZPR, w której udział wzięli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa z sekretarzem KW Alfredem Kowalskim. Uczestniczyła w niej także, z ramienia Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług — wiceminister — Teresa Andrzejewska.

Podczas narady stwierdzono, że tak w województwie jak i w Poznaniu istnieją pewne kłopoty z terminową realizacją handlowych inwestycji. Notuje się na przykład opóźnienia budowy domu towarowego w Koninie, magazynu oraz pawilonów meblowych w Jarocinie, przy stawianiu typowych pawilonów na terenie Poznania.

Wszystkie te opóźnienia muszą zostać nadrobione, tym bardziej że niejednokrotnie wynika one nie tyle z winy samych budowlanych co z powodu złej organizacji procesu inwestycyjnego. Stwierdzono np. wypadki zbyt długo przeciągających się uzgodnień lokalizacyjnych.

Władze administracyjne województwa i miasta zostały zo-

bowiązane do przedstawienia w najbliższym czasie programów mających na celu zabezpieczenie terminowej realizacji inwestycji handlowych. (k)

Memorandum TRR RWP

Tysiące więźniów politycznych w sajońskich więzieniach

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki, Wietnamu Południowego opublikowało memorandum na temat przetrzymywania w więzieniach przez administrację sajońską osób cywilnych, które zgodnie z porozumieniem paryskim o zaprzestaniu wojny i przywróceniu pokoju w Wietnamie, powinny być zostać uwolnione.

Administracja sajońska w sposób cyniczny twierdzi, że w Wietnamie Południowym „nie ma więźniów politycznych” — a w więzieniach znajduje się jedynie 5.081 „przestępców kryminalnych”. Jednakże, zgodnie z materiałami, przedstawionymi sajońskiej prasie przez komitet na rzecz poprawy warunków w więzieniach Wietnamu Południowego, w więziennych

katowniach mieści się ponad 200 tys. więźniów politycznych. Zacytowane dane — czytamy dalej w memorandum — opierają się na zeznaniach samych więźniów, ich rodzin, adwokatów, władz więziennych, a także niektórych przedstawicieli samej administracji sajońskiej.

Administracja sajońska — czytamy w memorandum MSZ TRR RWP — ponosi pełną odpowiedzialność za bardzo poważną sytuację, będącą wynikiem naruszenia przez nią porozumienia paryskiego. Tymczasowy Rząd Rewolucyjny Republiki Wietnamu Południowego wzywa rządy i narody wszystkich państw, całą międzynarodową społeczność, by wystąpiły z żądaniem uwolnienia przez administrację sajońską całego cywilnego personelu, poszanowania przez nią oraz wykonania porozumienia paryskiego w sprawie Wietnamu i wspólnego komunikatu z 13 czerwca 1973 roku. (PAP)

Wydłużyć krok w kulturze

Dokończenie ze str. 1

zrobić, by duży potencjał kulturalny Poznania i Wielkopolski wykorzystać w pełni, by przyspieszeniem rozwoju kraju objąć również dziedzinę kultury.

Dyrektorzy placówek artystycznych Poznania przedstawili swoje zamierzenia repertuarowe oraz problemy związane z funkcjonowaniem kierowanych przez nich instytucji. Wskazywano na potrzebę integracji środowisk twórczych m. in. przez utworzenie klubu związków twórczych oraz na konieczność unowocześnienia bazy poznańskiego ośrodka TV jako warunku niezbędnego dla szerokiej popularyzacji wartościowych dokonań artystycznych. Podkreślono klimat przychylności, z jakim ze strony wojewódzkich władz partyjnych spotykają się godne poparcia inicjatywy kulturalne.

W czasie pobytu w Poznaniu, Jerzy Kwiatek zwiedził wraz z sekretarzem KW Bogdanem Gawrońskim Świątówkę Wystawę Filatelistyczną „Polska-73”, a następnie odwiedził pracownię znanego poznańskiego artysty plastyka Ryszarda Skupina oraz Oddział Muzeum Narodowego w Rogalinie. (km)

18 bm otwarcie obrad kolejnej sesji ONZ

Zgromadzenie Ogólne NZ rozpocznie obrady 18 września br. i uroczystie przyjmie NRD i NRF w poczet członków organizacji.

Zróżdka amerykańskie podały, że sekretarz stanu USA, Henry Kissinger wystąpi przed Zgromadzeniem Ogólnym NZ z exposé na temat polityki zagranicznej USA.

Minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko i szef dyplomacji francuskiej Michel Jobert wygłoszą przemówienia 25 września. Wystąpi także kanclerz NRF, Willy Brandt, który mówił będzie o polityce zagranicznej swego rządu. (PAP)

* Dobre tempo pracy * Dodatkowa produkcja

Sierpień — ostatni miesiąc w sezonie wakacyjno-urlopowym — upłynął pod znakiem dobrej i wydajnej pracy w większości zakładów produkcyjnych. Jak wynika ze wstępnych informacji uzyskanych przez dziennikarzy PAP, wiele ważnych gałęzi naszego przemysłu nie tylko wykonało zadania planowe, ale znacznie je przekroczyło.

Słowa uznania należą się załogom kopalń węgla kamiennego oraz hut żelaza i stali.

W ciągu sierpnia górnicy wydobyli dodatkowo 7,5 tysiąca ton węgla, zwiększając tego roczny ponadplanowy urobek do 505 tys. ton. Wszystkie kopalnie wykonały swoje zadania produkcyjne, osiągając równocześnie wysoką wydajność pracy, która dla całego resortu była o 35 kg węgla wyższa na pracownikodniową od przewidzianej na ten okres.

Zalogi koksowni i hut Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali dostarczyły w sierpniu dodatkowo około 22 tys. ton koks, 8,5 tys. ton surowki żelaza, 8 tys. ton stali, 14 tys. ton wyrobów walcowanych i 700 km rur stalowych.

Wysokie tempo produkcji utrzymała w sierpniu nasza energetyka, dostarczając 5,8 mld kWh energii elektrycznej. Tym samym produkcja energii w ciągu 8 miesięcy br. osiągnęła poziom 48 mld kWh, co w stosunku do roku poprzedniego oznacza wzrost o 10,7 procent.

Zadania planowe wykonały wszystkie przedsiębiorstwa

Kiermasz na Ratajach

Z inicjatywy Rady Osiedla Manifestu Lipcowego na poznańskich Ratajach odbędzie się dzisiaj, w godz. 9 — 13 przed budynkiem Szkoły Podstawowej nr 20 (Osiedle Rzeczypospolitej) kiermasz handlowy dla młodzieży szkolnej. Na kiermaszu (w razie niepogody odbędzie się w budynku szkolnym) kupić będzie można książki, lektury szkolne, obuwie (w tym przeconione), także obuwie profilaktyczne — tzw. juniorki. Czynna będzie również loteria książkowa. (ad)

Po raz pierwszy miliard rubli

Szybki wzrost obrotów handlowych z NRD

Polska i NRD zawarły na rok 1973 kontrakty, których wartość wynosi ponad miliard rubli. Z czego na nasz import przypada 525,2 mln rubli, a na eksport — 490,6 mln rubli.

Po raz pierwszy w historii wzajemnych stosunków handlowych osiągniemy, po zrealizowaniu umów, tak wysoki poziom obrotów. Jest to przede wszystkim rezultat podjętych w ostatnich niespełna trzech latach przez kierownictwa partyjne i rządowe obu krajów śmiałych decyzji gospodarczych. Do intensyfikacji tych stosunków przyczyniła się również ostatnia wizyta polskiej delegacji partyjno-rządowej w NRD z Edwardem Gierkiem i Piotrem Jaroszewiczem.

Według pierwotnych szacunków, spodziewano się, że Polska i NRD osiągną taką wysokość obrotów. W myśl wieloletniej umowy handlowej na lata 1971—75 obroty te miały wzrosnąć rocznie o 6 proc. Tymczasem w latach 1971—73 uzyskano roczny wzrost o około 15 proc. Oznacza to, że porozumienie na ten okres przekroczone zostanie o blisko 25 proc. Zanotowano przy tym zmianę struktury wzajemnych dostaw. Zwiększeniu uległa w miana kompletnych urządzeń i fabryk, większego znaczenia nabrały wysoko wydajne maszyny i nowoczesna technologia. We wzajemnych dostawach wzrasta udział towarów stanowiących efekt rozszerzającej się kooperacji i specjalizacji.

Program współdziałania w tym zakresie zabezpiecza już 12 umów międzypaństwowych, 20 porozumień resortowych oraz ponad 80 kontraktów dotyczących kooperacji przemysłowej i specjalizacji. (PAP)

K. Waldheim u A. Sadata

Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim, który przebywa obecnie w Kairze, przyjęty został w sobotę rano przez prezydenta Egiptu Anwar Sadata.

Specjalna grupa w ONZ

W Organizacji Narodów Zjednoczonych utworzona została specjalna grupa, która zajmie się zbadaaniem wpływu wielonarodowych korporacji na stosunki międzynarodowe. Prace grupy trwać będą do czerwca przyszłego roku.

Kolejne posiedzenie w Genewie

31 sierpnia odbyło się w Genewie kolejne posiedzenie Komitetu Koordynacyjnego drugiego etapu konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Osiągnięto porozumienie i podjęto decyzję co do wielu omawianych kwestii.

Le Duan powrócił do Hanoi

I sekretarz KC Partii Pracujących Wietnamu Le Duan powró-

przemysłu chemicznego. Ogółem produkcja tego przemysłu była w sierpniu o 0,6 proc. większa niż zakładał plan. Wartość dodatkowej produkcji wyniosła ok. 73 mln zł.

Plan miesiąca zrealizowały wszystkie zjednoczenia przemysłu maszynowego, przekraczając zadania o ponad 1 proc. Dynamika wzrostu produkcji tego przemysłu za 8 miesięcy br. w porównaniu z analogicznym okresem ubr., wyniosła ok. 17 proc. (PAP)

Odroczenie wizyty W. Brandta w CSRS

Prasa czeska i słowacka za miesiąc informację o odroczeniu wizyty kanclerza NRF Willy Brandta w CSRS.

Z informacji tej wynika, iż w dniach 6 — 7 września br. kanclerz miał przybyć do CSRS w celu podpisania porozumienia w sprawie normalizacji stosunków między CSRS i NRF. Ponieważ jednak rząd NRF domagał się od rządu CSRS wyrażenia zgody na podpisanie dokumentu, dał mu prawo reprezentowania Berlina Zachodniego w dziedzinie konsularnej, co — jak stwierdza się w ogłoszonym komunikacie — jest sprzeczne z czterostronnym porozumieniem w sprawie Berlina Zachodniego z 3 września 1971 r. Czechosłowacja nie mogła tego zaakceptować.

Rząd NRF zaproponował odroczenie wizyty kanclerza W. Brandta w CSRS. Rząd CSRS — jak stwierdza się w powyższym komunikacie — przyjął to do wiadomości. (PAP)

Rozszerza się epidemia cholery we Włoszech

Liczba ofiar cholery w Neapolu, od chwili wykręcia ogniska tej choroby, doszła do 10. Władze ogłosiły w Neapolu stan epidemii, zakazały wszelkich zebrań publicznych. Poleciły zamknąć teatry i kina oraz szkoły i żłobki.

Nowe ognisko cholery ujawniono we włoskiej prowincji Pulia położonej nad Adriatykiem, na południu kraju. 17 wypadków zachorowań stwierdzono w stolicy regionu Bari. Trzy zachorowania zanotowano w mieście Trani.

Władze wydały nakaz szczepienia wszystkich obywateli włoskich udających się za granicę. (PAP)

cił do Hanoi po zakończeniu wizyty w Związku Radzieckim partyjno-rządowej delegacji DRW.

Prezydent Sudanu w Maroku

Prezydent Sudanu, Dżafar en-Nimeiri przybył do Rabatu z dwudniową wizytą oficjalną. Po jej

PAP-RADIO-INF.WY-TEL.FONEM

RADIO-INF.WY-TEL.FONEM-PAP
INF.WY-TEL.FONEM-PAP
TEL.FONEM-PAP
PAP-RADIO-INF.WY-TEL.FONEM
RADIO-INF.WY-TEL.FONEM-PAP

zakończeniu szef państwa sudańskiego uda się do Algieru, gdzie weźmie udział w konferencji państw niezaangażowanych.

Stosunki W. Brytania-DRW

Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło w sobotę, że W. Brytania i Demokratyczna Republika Wietnamu postanowiły nawiązać stosunki dypl-

KRONIKA ONIA

Polak prezesem stowarzyszenia naukowego

W Bied (Jugosławia) zakończył się 1 bm. sześciodniowy XXIII Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Naukowego Technologii Mechanicznej (CIRP). W kongresie uczestniczyli uczeni z 27 krajów, w tym grupa naukowców polskich.

Na sesjach naukowych w 8 sekcjach przedyskutowano 98 referatów informacyjnych o najnowszych osiągnięciach badawczych.

Wybrano nowe władze stowarzyszenia. Prezesem CIRP wybrany został prof. dr inż. Jan Kaczmarek, dotychczasowy wiceprezes i przewodniczący Komitetu Naukowego Fizykalnych metod Technologicznych.

Spośród dwóch honorowych medali imienia F. W. Taylora, które przyznano na poprzednim kongresie w Szwecji dla wyróżniających się młodych pracowników naukowych, jeden wręcono mgr. inż. Januszowi Wojtyczkowi z Instytutu Obróbki Skrawaniem. PAP

Telefoniczne hasło „Pospiech”

Od 1 bm. do końca roku w telefonicznej łączności międzymiastowej, obowiązywać będzie hasło „Pospiech”. Ministerstwo Łączności wprowadza to hasło z myślą o ułatwieniu pracy wszystkim instytucjom i zakładom, zainteresowanym jesiennymi przewozami ziemniaków. Rozmowy zamawiane na to hasło będą łączone przed rozmowami pilnymi. Opłata jest trzykrotnie wyższa od taryfy przewidzianej za rozmowy zwykłe.

Obowiązuje od kilku tygodni hasło „żniwa” jest aktualne do 15 bm. (PAP)

„Pisces III” wydobyty

Szczęśliwy finał akcji ratowniczej

Dostawnie w ostatniej chwili udało się zakończyć pomyślnie przygotowywaną od środy podmorską akcję ratunkową, mającą na celu wydobyć na powierzchnię dwuosobowej załogi miniaturowej łodzi podwodnej „Pisces-III”, unieruchomionej na dnie Atlantyku na głębokości prawie 500 metrów.

Akcja ratownicza — prowadzona na największej głębokości ze wszystkich dotychczasowych operacji tego typu — zakończona została wydobyciem łodzi na powierzchnię przy pomocy lin, zamocowanych do jej unieruchomionej kadłuba przez bliźniaczą łódź podwodną — w chwili, gdy uwieczniony na jej pokładzie kończył się już tlen.

Dramatyzm sytuacji powiększał fakt, że z uwiecznionymi na dnie morza utrzymywano stałą łączność radiotelefoniczną, otrzymując od nich relacje, co dzieje się na pokładzie. Uwiecznieni znajdowali się w niewielkim pomieszczeniu dwoje ludzi, w pozycji leżącej, nie zdolni do podjęcia jakiegokolwiek działania.

Zakończona wczoraj w godzinach południowych akcja ustanowiła nowy, światowy rekord głębokości, na jakiej udało się przeprowadzić tego typu udaną operację. PAP

matyczne i wymienić ambasadorów.

Libijska decyzja

W sobotę Libijska Rada Rewolucyjna postanowiła upaństwowić 51 proc. mienia towarzystw naftowych działających na terytorium Libi.

Zmarł John Ford

W piątek wieczorem w Palm Desert w Kalifornii zmarł w wieku 78 lat reżyser i scenarzysta filmowy John Ford.

F. Castro uda się do Algieru

Premier Kuby, Fidel Castro weźmie udział w konferencji państw niezaangażowanych w Algierze. Fidel Castro przybędzie do Algieru na zaproszenie prezydenta Houari Boumedieny.

Oskarżenie dyplomaty

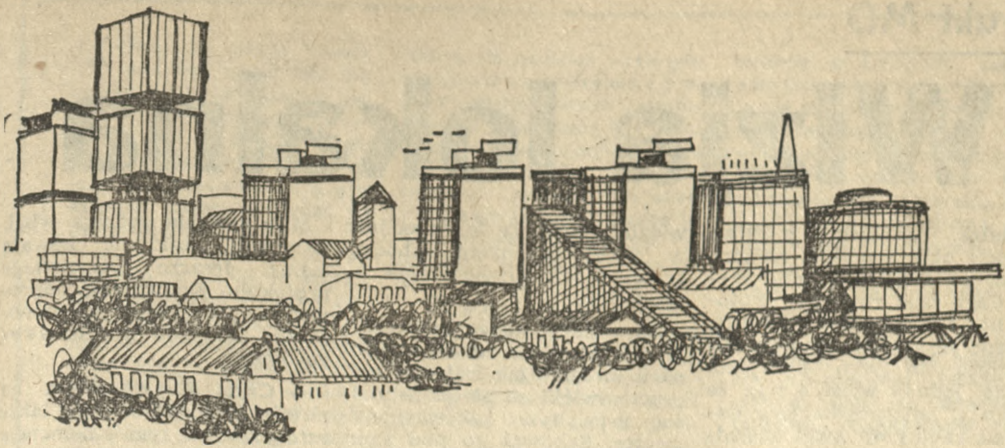
Sekretarz ambasady brytyjskiej w Dublinie, stolicy Republiki Irlandii, Andrew Johnstone, oskarżony został o szpiegostwo.

POGODA

Jak podaje Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, w dniu dzisiejszym do Polski z zachodu nadal będzie napiwac dość chłodne i wilgotne powietrze; polarno morskie. Przewiduje się zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami niewielkie opady. Temperatura maksymalna od 18 st. na północy do 22 st. na południu. Wiatry umiarkowane na północy, okresami dość silne z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Witold de Mezer

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań • Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porczyński (redaktor naczelnego), Zbigniew Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Wajasek • Telefon: 400-41 łącz. wszystkie działy. Dział łączności z Czytelnikami 657-18. Redaktor naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 454-08. Sekretariat 454-08. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31 • Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Poznańskie Wydawnictwo Prasowe • Biuro Ogłoszeń, ul. Grunwaldzka 19 60-782 Poznań tel. 659-14. Za treść i terminy druku ogłoszeń nie odpowiadamy • Reklamskie zamówienia redakcja nie zwraca • Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań • Prenumerata: wpłaty na miesiąc (11,50 zł), kwartał (32 zł), półrocze (104 zł), lub rok (208 zł) — przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO — RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki, ul. Zwierzyniecka 8, 60-813, Poznań, na konto PKO nr 6-6-151 oraz listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35 023



Nowa panorama Poznania.

Perspektywy rozwoju Poznania

Kierunek : północ

Przedstawiciel „Głosu Wielkopolskiego” rozmawia z mgr. inż. arch. Jerzym Buszkiewiczem — kierownikiem Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska Prezydium RN Poznania, prościej mówiąc — z głównym architektem miasta. Tematem rozmowy jest przyszłość Poznania. Jedną z podkladek, mających ułatwić zrozumienie niełatwych problemów, jest mapa miasta i okolic zatytułowana: „Perspektywa 1990. Rozmieszczenie ludności w strukturalnych jednostkach mieszkaniowych”. Z mapy tej wynika, że miasto rozwijać się będzie w kierunku północnym, sięgając początkowo do Piątkowa, a potem dalej do Moraska i Radziejewa.

„Głos” — Były chyba inne koncepcje rozwojowe. Czy rzeczywiście koncepcja północna miała tyle przewagi nad pozostałymi, że zwyciężyła?

Główny architekt: — Tak. Kierunek północny ma najlepsze warunki do uzbrojenia terenu i połączenia go z miastem. Funkcję tę przejmie szybka kolej miejska biegnąca po osi południe — północ, a także od powiednio nowoczesne jezdnie dla ruchu kołowego. Wzdłuż tej komunikacyjnej arterii zostaną zlokalizowane poszczególne osiedla. Pierwszym z nich są Winogrody, potem będzie Piątkowo liczące około 70 000 mieszkańców, następnie znów skok na północ w kierunku Moraska i Radziejewa. Razem docelowo zbudujemy tu mieszkania dla 120 000 ludzi. W ten sposób miasto dojdzie do Warty i gdzieś w rejonie między Owińskami i Czerwoniakiem „przejdzie” na drugi jej brzeg. Tam też znajdują się tereny rekreacyjne...

„Głos”: — Plany są tak wielkie, że w tej chwili trudno w nie uwierzyć, a jeszcze trudniej wyobrazić sobie ich realizację. Odstępują one od pojęć tradycyjnego rozwoju miast i od tego, co się dotychczas robiło mimo że robiło się niemało. Takie przedsięwzięcie musiały poprzedzać szczegółowe studia i badania...

Główny architekt: ...nie wyłączać pomocy maszyn matematycznych. To było naprawdę wielkie opracowanie naukowe i równocześnie techniczne. Chodziło przecież o wybranie terenów najlepszych i wariantu optymalnego. Przy opracowaniu tego programu brały zresztą udział wszystkie wydziały naszego Prezydium. Chodziło o kompleksowe załatwienie spraw...

nie spraw. Wbrew pozorom czasu jest mało. To musi być zrealizowane do roku 1985.

„Głos”: — Obawiam się, że przy obecnych mocach przerobowych tak olbrzymie zadanie jest niemożliwe do terminowego urzeczywistnienia.

Główny architekt: — Zapewnienie wykonania do moich kompetencji już nie należy. Moim obowiązkiem jest przygotowanie planów i wyznaczenie terenów pod zabudowę...

„Głos”: — A jednak jest pan przekonany o terminowym wykonaniu tych zamierzeń?

Główny architekt: — Według planu ogólnokrajowego Poznań wraz z aglomeracją ma osiągnąć prawie milion mieszkańców. Znajac te dane, przygotowujemy własne studia. Poznań jest jedną z pięciu najszybciej rozwijających się aglomeracji w kraju. Plan ogólnokrajowy to jest zadanie strategiczne. My musimy z tego zrobić plan operacyjny.

„Głos”: — Wróćmy jednak do sprawy naszym zdaniem zaśniedziej, chociaż, jak już się rzekło, nie należącej do kompetencji głównego architekta: czy to jest realne? Przecież na wet budującą się obecnie fabryka domów w Suchymlesie nie wystarczy na zaspokojenie zapotrzebowania. Czy nie należałoby już teraz myśleć o przystąpieniu do budowy następnej fabryki, położonej dalej na północ? Tak żeby zacząć ją budować natychmiast po wybudowaniu obiektu w Suchymlesie?

Główny architekt: — Po prostu nawet więcej: musimy tak zrobić, jeżeli chcemy wykonać to wszystko, co na swe barki przyjął. To jest konieczność, tym bardziej że przecież wytwórnie na Ratajach i Winogradach do tego...

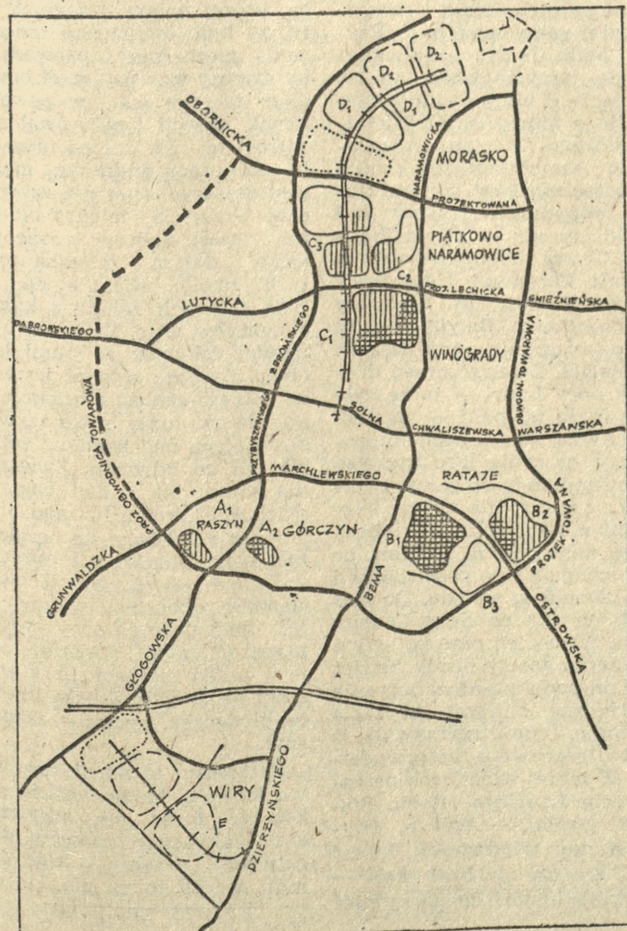
czasu wypełnią swe zadania i skończą produkcję.

„Głos”: — Czy treść i układ dzielnic północnych będą mniej więcej takie same jak Rataj lub Winogrod?

Główny architekt: — Nie bardzo. Wybraliśmy z konkursu układ pasmowy obsługiwany przez intensywną szybka kolej miejską (SKM) i wspomagany przez trasy autobusowe. Rzecz jest tak po myślna, że w miejscach przy stankach SKM powstaną centra dzielnic z szeroko pomysłanymi usługami, nie wyłączając kin, lokali gastronomicznych itp. Wszystko będzie zlokalizowane w jednym bardzo dogodnym miejscu, a dopiero wokół tego centrum usytuowane zostaną domy mieszkalne. Taki układ spowoduje ukształtowanie w ramach dzielnicy atrakcyjnego ośrodka handlowo-usługowego - rozrywkowo - kulturalnego. W takim ośrodku będzie wszystko poza teatrem czy operą i filharmonią. Po tego typu strawie chętnie jedzi się przecież do śródmieścia. I jeszcze jedna uwaga: za realizację całego programu będzie odpowiedzialny jeden inwestor —

Rozmawiał: **MARIAN FLEJSIEROWICZ**

Dokończenie na str. 6



U progu roku szkolnego

Model kształcenia przystosowany do potrzeb

Co przyniesie, rozpoczynający się w poniedziałek, 3 bm rok szkolny naszym dzieciom i nam, rodzicom? Jakich zmian możemy spodziewać się w systemie edukacji młodzieży? Odpowiadając na te pytania, wydaje się, że najistotniejszą cechą zbliżającego się roku szkolnego będzie stabilizacja, a równocześnie elastyczność form kształcenia — zgodna z postulatami opinii społecznej. Czy w założeniu tym nie ma sprzeczności?

Jeśli jest, to tylko pozorna. Społeczność szkolna podlega wprawdzie konkretnym regułom, prawom i zwyczajom, nie powinny one jednak przesłaniać konieczności dostosowania owych reguł i praw do nieszablonoowych przebiegów sytuacji szkolnych i życiowych młodzieży. Wszelkie zmiany, które nastąpią, mają więc na celu osiągnięcie zgodności między zadaniami edukacji, wychowania, efektami pracy pedagogicznej i potrzebami uczniów.

SYSTEM SEMESTRALNY

Wiele innowacji obejmuje wszystkich uczniów, inne mają związek z konkretnymi grupami dzieci i młodzieży. W całym szkolnictwie wprowadza się, na przykład, podział roku szkolnego na dwa okresy, co pozwoli uzyskać bardziej prawdziwy niż dotąd obraz postępów ucznia i uniknąć „skoków” charakterystycznych dla większej liczby okresów. W szkołach dla pracujących, zawodowych i liceach ogólnokształcących wprowadza się natomiast dwa semestry, przypominające system obowiązujący na wyższych uczelniach. Kuratorzy otrzymują prawo wprowadzania tego układu i w innych szkołach, jeśli dysponują one odpowiednimi warunkami.

Jakie korzyści odniosą uczniowie z tej zmiany? Otóż jest ona szczególnie istotna dla tych, którzy z różnych względów mają trudności w nauce.

Jeśli bowiem nie uzyskają promocji na kolejny semestr, powtarzają tylko półroczny kurs swej klasy, a nie, jak poprzednio — cały rok. Warto tu dodać, że ocena niedostateczna z jednego przedmiotu nie jest przeszkodą w promocji na następny semestr. W szczególnych przypadkach rada pedagogiczna może również wyrazić zgodę na promowanie ucznia, który ma więcej dwój. Równocześnie uczniowie szczególnie zdolni i pilni zyskują szansę szybkiego ukończenia szkoły: będą bowiem mogli jeszcze w ciągu roku szkolnego przejść do klasy wyższej.

CO Z DRUGOROCZNOŚCIĄ

Z życiorysów uczniów z klas I—IV niemal zupełnie zniknie zjawisko drugoroczności. Doświadczeni i badania pedagogiczne wykazały, że przedwczesne diagnozy co do zdolności i możliwości tych uczniów bywają zawodne, a pozostawienie ich na drugi rok w tej samej klasie przynosi często straty nie do powetowania. Wobec tego wyjątkowo tylko — na zlecenie psychologa lub lekarza — mały uczeń zostanie repetem. Nie oznacza to oczywiście mechanicznego promowania dzieci. Pedagodzy mają uruchomić cały arsenał środków, zmierzających do likwidacji niepowodzeń w nauce, organizując między innymi zajęcia stymulujące rozwój dzieci. Będzie to o tyle łatwiejsze, że w klasach początkowych w zasadzie znajdzie się najwyżej po 30 uczniów.

A jak będzie w klasach wyższych szkoły podstawowej? Otóż uczniowie klasy V—VII otrzymają promocję mimo jednej oceny niedostatecznej, jeśli oczywiście rodują nadzieje przewyższające trudności.

Świadectwo szkolne — dokument, który od wielu lat nie podlegał żadnym przeobrażeniom — nabierze nowej wymowy, a równocześnie stanie się ważnym instrumentem wychowawczym.

Na świadectwie odnotuje

się bowiem wszelkie osiągnięcia ucznia — nie tylko oceny z przedmiotów, ale także uzyskane przezeń miejsca w konkursach, na olimpiadach i turniejach przedmiotowych, wreszcie odznaczenia i wyróżnienia. Wyraźniejsza dzięki temu stanie się sylwetka ucznia. I nie tylko: takie świadectwo ma szansę stać się nowym bodźcem do lepszej pracy nad sobą.

RACJONALNY ROZKŁAD ZAJĘĆ

Wprowadzono także korektę selekcyjną do materiału nauczania, zmniejszając w sposób racjonalny obciążenie programów nadmiarem informacji, czynności i zajęć. Zadawanie lekcji do domu ma być również sprowadzone do racjonalnych rozmiarów.

Wiele przedsięwzięć związanych z ulepszeniem organizacji pracy szkolnej ma istotne znaczenie również dla rodziców. I tak na przykład dla dzieci rodziców pracujących w produkcji i usługach zorganizowane będą przedszkola przedłużone dnia, a dla dzieci rodziców pracujących na trzy zmiany — grupy nocne. Na wsi zaś powstaną przedszkola o zmiennych godzinach opieki nad dzieckiem, zależnie od nasilenia prac w polu.

W wyższych klasach szkoły podstawowej powstaną klasy przygotowujące uczniów do zawodu, co młodym ludziom, którzy nie zamierzają kontynuować nauki, ułatwi start życiowy.

Rozpoczynający się rok szkolny przynosi więc niemało zmian, świadczących o dalszym rozwoju oświaty i dostosowaniu modelu kształcenia do potrzeb społecznych. Niektóre z nich były realizowane na małą skalę i zdają się być egzaminem. Obecnie widać one do modelu kształcenia i wychowania jako powszechnie obowiązujące. Jest to swego rodzaju preludium do przyszłych reform, których rzecznikiem jest Komitet Ekspertów.

HALINA KULCZYCKA

Można powiedzieć, że wcale nie najlepszej jakości, życie człowieka składa się z obowiązków i praw, ze zdecydowaną jednak przewagą — tak przynajmniej twierdzi większość z nas — tych pierwszych. Każdy pracodawca, stanowiąc ustawę zasadniczą, określa zakres jednych i drugich. Bywa jednak, że w gąszczu sformalizowanego prawa i niezliczonej ilości przepisów wykonawczych ginie jego podmiot i przedmiot — żywy, jednostkowy osobnik. Inaczej bowiem wyglądają w codziennej praktyce prawa społeczne, których nikt nie śmie kwestionować, a inaczej moje, Kowalskiego czy Malinowskiej, przynajmniej jeśli idzie o zakres i skuteczność ich egzekwowania. Przy czym — godzi się tu takie zastrzeżenie poczynić — nie chodzi o trudności w egzekwowaniu praw zasadniczych, lecz tych małych praw, zamykających się najczęściej w sferze usług i świadczeń różnego rodzaju instytucji na rzecz obywatela, do których to świadczeń zostali one wyłączone powołane.

Obowiązki obywateli na rzecz państwa egzekwowane są z całą surowością prawa i nikogo to nie dziwi. Jeślibym np. w restauracji „Orbis” nie zapłacił za zjedzony obiad — na straż jej interesów stanąłby aparat państwowy, który wyegzekwuje ode mnie całą należność, bez litości, wraz z całym łańcuchem opłat dodatkowych. W lokalu takim ceny za posiłki, są bardzo słone. Przeto obywatel, decydując się na zawarcie umowy z w.w. lokalem (ja płacę, wy karmicie i świadczyć usługi, do których zostaliście powołani) ma prawo oczekiwać i lepszej obsługi, i lepszej jakości posiłku, i lepszego zapotrzebowania niż w przeciętnym barze III kategorii. Tymczasem już na wstępie ma do czynienia z naruszeniem jego elementarnych praw, słysząc najpopularniejsze w sferze naszego handlu słowo: „nie ma”.

Nie zawsze na linii

Praw przysługiwanie

że brak w „Orbisie” luksusowych francuskich koniaków, szampana czy też zwykłej krajowej czystej. Nie. Ale zabrakło „Coca-coli”.

Otóż zakład nie prowadzi sprzedaży tego popularnego napoju, gdyż fabryka w Gdańsku nie jest ponoć w stanie zaopatrzyć jedynego w województwie miejsce lokalnie w kategorii i to w pełni sezonu turystycznego. Jest natomiast w stanie zaopatrzyć wszystkie okoliczne bary kawowe, restauracje, bufety. Czyżby „Coca-cola” tak bardzo zagrożona własnej orbisowskiej produkcji gazowanego i nie-

smacznego napoju pomarańczowego, serwowanego jako „firmowy”? Może to brzydkie podejrzenie, ale innego racjonalnego wytłumaczenia nie znajduje.

Powie formalista, że przecież ORBIS nie podejmował się serwować „Coca-coli”, bo nie było jej w karcie, a więc nie można mówić o żadnej umowie, jako że umowa jest to dobrowolne oświadczenie woli obu stron. To prawda, ale nie o to chodzi. Po prostu: ja, Kowalski i Malinowska mamy prawo żądać tego, do

czy nie tylko restauracji, ale także punktualnego kursowania pociągów, wygodnej podróży autobusem miejskim czy PKS, sprawności usług pralniczych, zaopatrzenia sklepów itp. Czy mogę wierzyć w trudność obiektywne wówczas, gdy np. w Bydgoszczy od wielu miesięcy nie można kupić popularnych baterii R-20, można je natomiast dostać wszędzie i to bez trudności? Nonsens.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że tam, gdzie w rece ignorantą złożono prawo kierowania czymkolwiek, albo kimkolwiek, tam z zasady dochodzi do naruszania praw innych ludzi, do niepowetowanych strat społecznych. Ale jest również zjawiskiem bardzo niepokojącym, że owa nieudolność, ignorancja i głupota przywykłym uważać za stan i zjawisko naturalne. Nie bardzo wiemy, jak nasze prawa egzekwować, bo przecież ten i ów kierownik jest rzecznikiem interesu państwa w o w o g o, a więc nadziedziczonego wobec naszych jednostkowych interesów. Nic bardziej mylnego, bowiem dobrze pracującym obywatelom, lojalnym wobec stanowionego prawa będzie tylko ten obywatel, który oswoi się z myślą i przekonaniem, że naidrobniejsze z jego praw będzie chronione, że uzyska za swoje pieniądze to, co chce uzyskać bez żadnych wykretności i nieuczciwych wobec niego tłumaczeń.

ANDRZEJ WIELUŃSKI

A może Dom Pracy?

Sporo się ostatnio mówi o programie rozwoju opieki społecznej. Pokolenie, które zdrowiem i życiem płaciło za nasz ustrój, dochodzi do zasłużonej starości i ma prawo do tego, by była ona jak najbardziej pogodna. Tworzy się więc placówki geriatryczne, domy rencistów i dla przewlekle chorych, zapewnia ich pensjonariuszom obok medycznej wszechstronnej opieki socjalną. Ale — pyta nasz czytelnik — czy sprawy ludzi starych to jedyny problem opieki społecznej?

„Sądzę — pisze w swoim liście do redakcji — że równie złożonym i nabrzmiałym, aczkolwiek nie dostrzeganym problemem jest młodzież pozostająca z konieczności pod opieką Opieki Społecznej. Na terenie naszego województwa jest sporo Domów Pomocy Społecznej. Na pewno w niedługim z nich znajduje się kilku lub kilkunastu mieszkańców w wieku produkcyjnym, których inwalidztwo ograniczone jest do schorzeń narządów ruchu. Ci ludzie przeszli długie i kosztowne leczenie, zostali maksymalnie przygotowani do życia w społeczeństwie. Jeśli jednak nie mają nikogo z bliskich lub trudne warunki rodzinne, trafiają do Domów Pomocy Społecznej. I tutaj koniec marzeń o normalnym życiu, o usamodzielnieniu się, o pracy. Domy te są z pewnością wielkim osiągnięciem naszej polityki socjalnej, dobrodziejstwem dla ludzi starych wiekiem i całkowicie niezdolnych do życia w społeczeństwie. Ale czy są tym dla ludzi w młodszym wieku, którzy rokują pełne nadzieje na życie wśród ludzi zdrowych? Świadomość, że pobyt w takim domu jest w zasadzie dożywotni, że nie ma realnych podstaw do powrotu w normalne życie, pozostawia w ich psychice niezatarty ślad. A jest jeszcze aspekt materialny tego zagadnienia. Przecież ci ludzie mogliby być efektywni, mogliby pracować, są zaś z reguły na pełnym utrzymaniu Opieki Społecznej”.

W domach pomocy społecznej w ramach terapii zajęciowej wyrabia się różne przedmioty jako upominki dla dzie-

ci szkolnych, które przychodzą do domów (z okazji np. dnia kobiet, święta babci i in.) z imprezami artystycznymi — czytamy w sprawozdaniu Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej, przygotowanym w maju bieżącego roku na posiedzenie Kolegium Ministerstwa i Prezydium RN Poznania, ale to oczywiście nie może wszystkich satysfakcjonować. Podczas prywatnych rozmów wspomniano sporadyczne przy padki zatrudniania pensjonariuszy domów pomocy społecznej zgodnie z ich umiejętnościami (nauczycielka udzielająca bezpłatnie korepetycji, tłumaczka), ale już próby nawiązania stałej współpracy np. z „Cepelią” spełży na niczym. A przecież podobnemu domowi w Chodzieży udało się stworzyć u siebie warsztaty wykonujące dla wrzesińskiego „Tonsilu” pewne przedmioty na zasadzie kooperacji. Wiele może trzeba tylko odpowiedniego partnera? I pewnego doboru pensjonariuszy do poszczególnych domów czy oddziałów? Nasz czytelnik postuluje utworzenie w domach pomocy społecznej osobnych oddziałów dla młodszych mieszkańców, a w przyszłości (z pomocą Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia) specjalnego Domu Pracy dla tych ludzi.

W Poznaniu przeciętnie na miejsce w domu pomocy społecznej czeka 400—500 osób. Opracowany do 1990 roku program, wymagający dużej koncentracji sił i środków, zmierza do pełnego, kompleksowego zapewnienia mieszkańcom miasta opieki i pomocy geriatrycznej. Nie bardzo w nim widać miejsce na taki dom, jaki chciałby widzieć nasz czytelnik. Sceptycy pytają wręcz o sens takiej inwestycji, bo kto — ich zdaniem — zapewni, że potencjalni jego użytkownicy nie zechcą nagle skorzystać z dotychczasowego „przywileju” nieróbstwa, powiększając tym samym kooperacyjne kłopoty jakiegos zakładu, z którym dom ten musiałby współpracować? Ale — z drugiej strony — czy możemy sobie pozwolić na taki luksus, jak to określa nasz czytelnik, by w pełni utrzymywać ludzi, mogących przecież wykonywać pracę, odpowiednio tylko dostosowaną do ich możliwości?

B. W.



...kłęka przy leżącym manekinie. Demonstruje.

Bardzo często, po zamieszczeniu w tej rubryce kolejnej relacji z przebiegu śledztwa w danej sprawie, potykam się z zarzutami, typu: Cóż znaczą owe myślowe skręty, w rodzaju — milicja ustaliła, stwierdzono, że... itp. Ustalono? Zgoda. Ale jak? W jaki sposób?

Jestem pewien, że Czytelnik, któremu fakt po fakcie zrelacjonowano by cały tok postępowania przygotowawczego — rozczarowałby się i znudził szybko. Żmudna, dociekliwa praca całego sztabu ludzi, dziesiątki, ba, setki drobniawych działań, zmierzających do wykrycia, ujęcia i skazania przestępcy — to droga bynajmniej nie obfitująca co krok w „efektowne” momenty. Stąd właśnie konieczność owych „myślowych skrętów” (pomiędzy faktami, że z przyczyn zgoda oczywistych niektóre okoliczności nie zawsze nadają się do publikacji).

Dziś, na konkretnym przykładzie przedstawiamy bliżej instytucję wizji lokalnej. Jest ona jednym z głównych elementów postępowania dowodowego. Nie wdając się w szczegółowe rozważania na temat rodzajów dowodów, stwierdzę wypada, że zasadnicza, ka pitalna wartość wizji lokalnej polega na tym, że pozwala ona w sposób kompleksowy sprawdzić wypada, że zasadnicza, ka w konkretnej sprawie materiał.

*

Mknąca szosą w kierunku Dębicy*) kolumna milicyjnych wozów wzbudza sensację w mijanych miejscowościach. To samo — kiedy przyjeżdżamy na miejsce. Tłum

Wizja lokalna

obsadza wszelkie możliwe punkty obserwacyjne: na mostku, po drugiej stronie rzeki. Cały rząd rowerów, motocykli, samochodów. Zresztą, trudno się nawet temu dziwić. Dębica to tylko niewielka osada, jednak wieść o tym, że jeden z jej mieszkańców dokonał zabójstwa swej sąsiadki, dotarła do pobliskiego miasteczka. Z drugiej zaś strony nieczęsto zdarza się widzieć tu naraz tylu ludzi w milicyjnych mundurach.

Właśnie. Czy nie prościej byłoby przeprowadzić tę wizję bez rozgłosu, do minimum redukując liczbę jej uczestników? Bez wątpliwości. W tym jednak przypadku, byłoby to ryzyko, na które nie można sobie pozwolić. Trudny teren, tłum przygodnych świadków — wszystko może się wydarzyć. Dlatego — w trosce o powodzenie wizji lokalnej, a także bezpieczeństwo sprawcy — konieczne jest odpowiednie zabezpieczenie.

Wchodzimy na podwórze. Są przedstawiciele Prokuratury Wojewódzkiej i Powiatowej oraz KW i KP MO. Jest ekipa techniczna. Obejście, w którym mieszkała ofiara wraz z rodziną — ubogie. Murowany domek, duża szopa, obok — drewniana komórka. To właśnie tutaj. Potrzebne będą zdjęcie wnętrza. Kable. Światło. Ostatnie przygotowania. Pod płotem baraszkują szczenięta. Świeci słońce. Dla zebranych tu ludzi, to przecież zwykłe, konieczne czynności śledcze, a jednak daje się wyczuć jakiś cień pośpiesznego nastroju. Przy ciszone rozmowy. Wreszcie, w asyście konwojentów, pojawia się on. Zwykły, niepozorny nawet, nie jakiś tam lombrozowski typ. Krok po kroku rozpoczyna się drobniawowe odtwarzanie wydarzeń tamtej tragicznej nocy.

Najpierw komórka. Przy niej spotkał ofiarę. Uderzył. Upadła na ziemię. Potem zadał jej kilka ciosów w głowę. Teraz kłęka przy leżącym manekinie. Demonstruje. Włączony magnetofon, terkoce filmowa kamera, protokolant zapisuje wszystkie szczegóły. Zabójca zachowuje się apatycznie. Jedyne rozbiegane oczy, trochę rwący się głos — świadczą, iż scena ta robi na nim jednak wrażenie.

Oficer kierujący wizją raz po raz zagląda do notatek, rzuca drobniawowe pytania. Ile razy uderzył? Gdzie? Czy

widział krew? Te fakty są już w większości znane. Chodzi tylko o ich potwierdzenie i uściślenie.

Sprawca w końcu kapituluje. Kilkakrotnie demonstruje na manekinie jak usiłował zarzucić zwłoki na plecy. Zsunął się przy tym zakrwawiony sweter. Schował go pod sągi drewna.

Zgadza się. Teraz furtka, dróżka, wychodzimy na spadzistą łąkę. Zabójca ciągnie manekin, tak jak przedtem swą ofiarę, w dół, do rzeki. Włączony magnetofon, terkoce filmowa kamera, protokolant nie odrywa długopisu od kartki.

Jesteśmy na brzegu. Tłum po drugiej stronie rzeki faluje.

— Weźcie tych ludzi. Nie mogą... — spuszcza głowę, odwraca się tyłem.

Po chwili demonstruje jak wrzucał zwłoki do rzeki. Najpierw jednak — zabezpieczenie. Strażackie pasy, lina. Jeden z konwojentów wchodzi z nim do wody. Nie wolno ryzykować.

Powrót ścieżkami na górę, do jego zabudowań. Pokazuje — tak ściera ślady krwi na furtce. Zapomniał jednak o schowanym poprzednio swetrze. Swoją kurtkę wrzucił do rzeki. Do akcji musi wkroczyć ekipa pletwonurków.

Dalsze drobniawowe wyjaśnienia. Nazajutrz zabił królika, którego krew miała być uzasadnieniem dla innych śladów. Oczywiście, nie udało się. Ekspertyza wykazała, że ślady krwi zachowane na jego ubiorze, zgodne są z grupą krwi zamordowanej.



Sągi drewna — miejsce ukrycia zakrwawionego swetra ofiary. Fot. (2) — „Głos”

Mija czwarta godzina wizji. Filmowcy troskliwie chowają taśmy. Jeszcze uzupełnienie protokołu. Konwojenci odprawiają przestępcę do samochodu. Spogląda w okna swego domu.

— Czy... Czy mógłbym na chwilę do żony? — pada jakże retoryczne w tym momencie pytanie.

Nie dojrzy w oknie nikogo ze swoich. I tę sytuację przewidziano. Nie chcą prowokować niepotrzebnych, przykrych emocji, poproszono taktownie rodzinę, aby na czas wizji opuściła dom.

Ludzie powoli, acz niechętnie się rozchodzą.

— Ruszać się, ruszać. Koniec „Kobry” — pokrzykuje wesoło jakiś młodzieniec na „Juna-ku”.

Ale nie wszyscy mają pogodne miny. Nie dostrzegam też jakiegos nadmiernej ekscytacji. Zaskakuje mnie powaga, malująca się na twarzach stojących wzdłuż drogi kobiet i mężczyzn. Ta wizja uświadomiła im raz jeszcze tragedię dwóch rodzin: ofiary i zabójcy.

Dla mnie również kończy się ów posępny epizod. Kiedy wracam do Poznania, w Komendzie Powiatowej MO trwa drobniawowa analiza przebiegu i wyników wizji.

ZBYSZEK KRUSZONA

*) Ze względu na dobro toczącego się postępowania przygotowawczego, nazwa miejscowości została zmieniona.

BOGDAN RUTHA

Zaktad

Zdarzyło się to w „Villa Cenci”, w jednym z najwytworniejszych nocnych lokali Rzymu. Byłam tu pierwszy raz. Z moim towarzyszem zaczęliśmy licytować się kto opowie bardziej niesamowitą historię. Na końcu zwyciężył się o... no, każdy już wie, o co. On przysięgł i jednocześnie przestrzegł mnie, że w grze o taką stawkę zrobi wszystko, by wygrać. Uznał to za naturalne i orzekł, iż w każdym wypadku, co by zaszło, nawet gdybym zemdlała ze strachu, będzie rozgrzeszony. Zastrzegł się też, że wygrana płatna jest dzisiejszej nocy i że jeśli wygra muszę zrobić, co zechce przez chwilę nie dłuższą od zmówienia pacierza, jeżeli zaś ja wygram, będę mogła stać w dowolne warunki.

Zgodziłam się na to, nie przecząc, z dreszczem podniecenia. Rzuciłam na stół lira, wypadła reszka. Ja zaczynałam. Popiłam mummę. Odczuwałam podniecenie, myśl miałam jasną, pamięć znakomitą. Najpierw opowiedziałam o tym, jak sir Walter Raleigh, korsarz, poeta i kochanek królowej Elżbiety oskarżony o spiskowanie przeciw Jakubowi kroczył ku katowskiemu piekowi, pałac spokojnie swoją ulubioną fajkę i jak później dał ją pomocnikowi kate do potrząśnięcia „na chwilę” i o tym jak odcięta głowa Raleigh’a potoczyła się wprost pod nogi tego pomocnika trzymającego fajkę, zupełnie jakby po nią, co wywołało głośny aplauz zgromadzonych tłumów,

i jeszcze jak ów pomocnik kate włożył fajkę między zęby odciętej głowy, które podobno na ustniku zaciśnięły się tak mocno, że trzeba było głowę razem z fajką wrzucić do worka.

Potem przypomniałam sobie wszystkie niesamowite historie, jakie kiedykolwiek w życiu usłyszałam lub czytałam. On opowiedział mi najprzeróżniejsze historie, z których kilka zapamiętałam. Były różne lecz wszystkie miały w sobie jakieś ciemne jądro upiorności. Najpierw usłyszałam autentyczną ponoć historię pewnej mężatki, której wierności pewien mężczyzna — czyżby on? — w żaden sposób nie mógł przełamać, mimo że użył do tego celu najbardziej przemysłowych i perfidnych metod. Następnie wpadł na pomysł który poskutkował: pokazał jej, własną ręką na ekranie rentgena. (Filozof, trzeba przyznać). Potem usłyszałam pasjonującą opowieść o kocie, tak, o zwykłym kocie, o jego mistycznej przeszłości i o roli jaką odegrał w wierzeniach naszych przodków.

Usłyszałam kilka innych jeszcze opowieści — stwierdziłam przy tej okazji jak silnym afrodizjakiem są strach, okrucieństwa, niesamowitości i w ogóle te rzeczy, z których są-

pamiętałam tę o Katarzynie de Medici tyleż podobno prawdziwą co i zadiwiałą. Oto astrolog wywróżył Katarzynie Medycejskiej, że umrze w pobliżu Saint Germain. Odtąd jak ognia wystrzegano się swego zamku w Saint Germain, ani razu nie zaglądając do niego. Pewnego dnia, w dwadzieścia lat po owym zdarzeniu z astrologiem zapragnęła wyśpowiadać się, co było u niej rzadkością. Sprowadzono z Paryża księdza spowiednika. Po spowiedzi spytała go, jak się nazywa.

— L'Abé Saint Germain — odparł, Katarzyna de Medici, kobieta żelaznego zdrowia, na drugi dzień umarła.

Potem ja opowiedziałam resztę niesamowitych historii, które mi się tymczasem przypominały. Był nimi zachwycony. Na końcu opowiedziałam jeszcze jedną najbardziej niesamowitą ze wszystkich, którą wyczytałam w książce pożyczonej od Marii Luizy. Nic straszniejszego nie można już chyba było wymyślić.

Podał mi rękę.

— Wygrałaś! — rzekł — Teraz ja muszę zrobić co zechcesz — uśmiechnął się, skłonił, co miało oznaczać gotowość na moje rozkazy lecz owe iskierki w jego oczach, zauważyłam, nie znikły wcale, jak-

by nawet pobłyskiwały żywiej. Trwało to jednak przez chwilę na tyle krótką że nie byłam ich całkiem pewna i przypisałam je już raczej przywidzeniu — Patrz! — pokazał palcem na panią o siwiejącej głowie lecz z wielką starannością uczesanej, siedzącej obok — Czy widzisz, gdzie ta elegancka pani ciągle patrzy?

— Na drzwi.
— Zgadza się.
— Czy cię to uderzyło?
— Jak tylko przyszła. Ocu nie odrywa od wejścia — stwierdziłam — Jakby kogoś oczekiwała.

— To przykra sprawa — zauważyłam.

Siwiejąca pani siedziała sama przy stoliku, popijała zielony pernaud na przemian z „Veuf Clicot” i jadła jakąś potrawę z trufkami „Demi-Deuil”, czyli „pół-żałoba”. Co chwilę poprawiała coś przy swej twarzy lub dekoltie i raz po raz wbiiała wzrok w czarną ścianę zieleni widoczną w wejściu do atrium.

— Znasz ją? — spytałam.
— Co dzień tu siedzi.
— Codziennie? — zdumiałam się.

— To stara historia — rzekł. — Każdego wieczoru możesz ją tu zobaczyć. Od piętnastu lat. Siedzi na wprost tych drzwi i nie spuszcza z nich

oczu. Było to krótko po wojnie... — zaczął — Pierwszy raz przyszła tu w noc poślubną ze swoim młodym mężem bardzo pięknym mężczyzną, z którym szalały kobiety nie tylko stolicy Włoch. Był znakomitym śpiewakiem występującym wówczas w La Scali. Uznano ich za najpiękniejszą i za najbardziej zakochaną parę Rzymu. „Villa Cenci” została specjalnie przygotowana na ich przyjęcie. Z ulicy Bazin w Storyville, z murzyńskiej dzielnicy Nowego Orleanu, sprowadzono samolotem znakomitą orkiestrę dixland bandu, której jednym z muzyków był wielki murzyn — „Złota Trąbka”. Trwał wtedy akurat w Rzymie karnawał. Nowożeńcy przebrani byli w kostiumy maskaradowe. Bawili się tu tylko w gronie najbliższych przyjaciół. Dziesięć przed drugą w nocy Lauri — takie było imię męża tej pani — wyszedł na chwilę do samochodu zobaczyć, co robią jego trzy psy nowofundlandy śpiące w bentlayu... i więcej nie wrócił. Nigdy już nie znaleziono najmniejszego nawet śladu na nim, po samochodzie i po psach. Znikł jak kamień w wodzie. Do dziś nikt nie wie co się z Laurim stało. W pewien czas po owym zdarzeniu gazety pisały, że cierpiąc na podobno na zaburzenia psychiczne, z czym krył się rzekomo. Inne utrzymywały, iż są to informacje nieprawdziwe. W mniej więcej rok po zaginięciu Lauriego „Roma Stasera” pisała... — była to jedyna o nim wiadomość, której nikt zresztą nie brał serio — o jakiegos historii mogącej mieć

związek, zdaniem redakcji, z tajemniczym zaginięciem słynnego aktora. W piśmie tym znalazł się wywiad z pewnym starszym człowiekiem mieszkającym samotnie na skraju Błot Pontyjskich. Utrzymywał się on z suszenia torfu. Ow torfiarz wyznał, że tej samej nocy, której śpiewak zaginął, a raczej było to już nad ranem, jakiś nieznajomy prowadząc na smyczy trzy psy siedł brzegiem trzawiska, w pewnej chwili skreślił i skierował się wprost na nie. Już po niewiele minutach znikł we mgle, gęstszej tego dnia niż zazwyczaj. Przejścia między błotami, wąskie i kręte, znane są tylko stałym mieszkańcom tych okolic. Mieszka ich w tych stronach zaledwie kilku, o pomyśle więc nie może być mowy: człowiek z psami był obcy. Torfiarz wyznał jeszcze, że pobiegł szukać nieznajomego, ale poranna mgła szybko gestniejąca nad bagnami zmusiła go do odwrotu. Zwierzenia samotnika z nad Pontyjskich Błot, które już nad niejednym zamknęły się bezgłośnie, były pierwszą i ostatnią wieścią w tej sprawie. Kobieta siedząca obok nas wierzy, że jej mąż pewnej nocy wrócił przez to samo wejście, którym przed piętnastu laty wyszedł na chwilę. Z bólu straciła, biedaczka, rozum — zakończyła.

Patrzałam to na nieszczęśliwą kobietę, to na wejście, od którego teraz nie odrywała oczu. Jakiś prześladowczy, neurotyczny przymus kierował mój wzrok to na nią, to na

Kończy się sezon letnich urlopów, zapelniają się szkoły i jak na zasadzie jakiejś reguły, pęczniąc zaczyna od nowych edycji na półkach księgarskich. Dobrze się to zbiega z jesienią porą, gdy chętniej lubimy zaglądać na karty książek.

Jedną z ciekawszych ze względu na formę, a bogatą przez zawartość myślową, pozycji jest dość szczególna w rodzaju książka Aleksandra Ziemiańskiego — „Listy do siebie 1961 — 1971”. Trudno jest określić rodzaj tej książki, pióra wrażliwego poety, doskonałego, pełnego pasji i dociekliwości reportażysty, człowieka umiejącego przy tym, co niejednokrotnie już udowodnił, akcentować własny, nietuzinkowy stosunek do spraw i zjawisk. Rzecz ma charakter niejako dziennika, poszczególne rozdziały opatrzone są nawet dokładnymi datami, we mnie budzą się jednak przekorne wątpliwości, czy książka ta właśnie w ten sposób powstawała. Może to są tylko odnośniki do refleksji wywołanych przeżyciami czy wydarzeniami tamtych okresów? Za tym, że „Listy do siebie” napisane zostały w krótszym dystansie czasowym świadczą i jednolita stylizacja i pewna prawidłowość osądów. Mniejsza zresztą o to wszystko, ważne jest, iż Ziemiański zaskoczył czytelników, dając im lekturę rzadką w głębi swej warstwy refleksyjnej. Są tam i wspomnienia sięgające aż po czas wojny, i własny rodowód, są refleksje z trudnych początków powojennych, są sprawy pozornie

blache, ale przecież wcale nie marginesowe, pojawia się problem obyczajowości współczesnej, rozważania tuż obok nad pewnymi mechanizmami polityki, szukanie nazw dla pewnych prądów i określeń dla pewnych ludzi. Pisane to jest jasnym, klarownym językiem, zaciekawia, zmusza do myślenia.

Od początków obserwuję z uwagą i szczególnym chyba zainteresowaniem rozwój twórczości Zbigniewa Zakiewicza, twórczości dalekiej od sztampy, czerpiącej z pod-

wchodzi w kategorię snów, albo inaczej, sny, senniki, stają się pretekstem do snucia rozważań poznawczych nad wnętrzem współczesnego człowieka. Nieprosta w swym wywodzie jest ta opowieść, jest w niej chyba świadomie założony brak koordynacji, jest pewna chałcość — ale może to my właśnie sami tacy jesteśmy?

Z zastanowieniem, niezależnie od ciekawej dramaturgicznie akcji tej powieści, czytałem „Mieszkańców cza-

Książka Łohutki ma w sobie coś ze śmiałej wiwileksji psychiki ludzkiej. Podobnie jak wydana obecnie w serii „Głowy wawelskie” powieść Jerzego Krzysztonia — „Kamienne niebo”, stanowiąca surową, pozornie beznamiętną relację o ludziach zasypianych żywcem w piwnicy warszawskiej kamienicy. Książka, świetnie napisana, poprzez dialogi i monologi wewnętrzne, usiłuje dotrzeć do prawdy ludzkich postaw, do jądra prawdy o każdym z tych ludzi, postawionych wobec sytuacji dramatycznej i przez to pełniejszej niż cokolwiek, co potąd przeżyli. Głęboka to książka, mądra, prawdziwa, śmiała próba sondu w świadomość i podświadomość człowieka.

Z wielkim szacunkiem odnoszę się do wydanej teraz w jednym opasłym woluminie trzyltomowego tryptyku Flory Bienkowski — „Dalekie drogi”. W tej skali była to chyba jedyna, i udana próba ukazania dróg polskiej inteligencji ku postępowemu widzeniu zjawisk w okresie wojny hiszpańskiej i ostatniej wojny światowej. Sprawa rewolucyjnych przemian psychicznych ukazana jest wszakże nie na wypranym tle dyskusji, ale na panoramicznie namalowanym obrazie życia ludzkiego, ze wszystkimi jego konfliktami, ze słabościami i siłą, pośród rodzących się i gasnących uczuć w zagrożeniach zewnętrznych ale i także wewnętrznych.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Łaska dla racjonalizatora?

W związku z felietonem red. Mariana Flejsierowicza z cyklu „Co o tym sądzicie” pt. „Łaska dla racjonalizatora?” zamieszczonym w „Głosie Wielkopolskim” nr 195 (9167) z 18 sierpnia 1973 r. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu z przykrością przyznaje, że nie ma żadnego wytłumaczenia na tak opieszale załatwienie wniosku racjonalizatorskiego Eugeniusza Rzemyska i Mariana Neldnera zgłoszonego 20 czerwca 1972 r.

Polecenie wypłacenia racjonalizatorom ustalonego wynagrodzenia DOKP przestała do Oddziału Sieci i Zasilania PKP w Poznaniu w dniu 13. 8. 73 r. i jak sprawdzono wynagrodzenie wypłacono w dniach 21 i 22. 8. 73 r.

Na tak wydłużony czas załatwiania projektu miały zasadniczy wpływ dwa zagadnienia:

1. W trakcie rozpatrywania projektu racjonalizatorskiego stwierdzono, że dołączone do opisu uproszczone rysunki nie pozwalają na zrozumienie istoty projektu i stąd też DOKP zmuszona była zwrócić się do racjonalizatorów o rysunkowe uzupełnienie projektu. Po opracowaniu i nadesłaniu uzupełnienia projekt przyjęty został do stosowania w dniu 11. 11. 1972 r.
2. Podane efekty ekonomiczne, z tytułu zastosowania projektu, wykazane w dołączonym do projektu racjonalizatorskiego arkuszu obliczenia efektów, w trakcie ich analizowania okazały się nierealne i niewspółmiernie zawyżone.

Pozostała więc konieczność zebrania dodatkowych uzupełnień do projektu i opinii. Miało to na celu ustalenie realnego i jednocześnie sprawiedliwego dla racjonalizatorów wynagrodzenia.

W wyniku końcowym DOKP, po dokładnym przeanalizowaniu projektu, zmuszona była odstąpić od nierealnych efektów, wykazanych w arkuszu obliczenia efektów projektu racjonalizatorskiego i komisyjnie ustaliła wysokość wynagrodzenia szacunkowo.

Niezależnie od wyżej przytoczonych faktów, DOKP stwierdza, że przy lepszej pracy pracowników uczestniczących w załatwieniu projektu mógł być on załatwiony znacznie szybciej.

Dlatego też polecono wypłacić dodatkowo racjonalizatorom ustawowe odsetki od ustalonego wynagrodzenia.

DOKP poczyniła jednocześnie odpowiednie kroki, aby podobne przypadki tak długiego załatwiania projektu w przyszłości się nie powtórzyły.

inż. WIESŁAW GONDEK
Naczelnik Zarządu Trakcji DOKP

Primum non nocere

Każdy lekarz powinien się nareszcie nauczyć, że to on decyduje o tym, co pacjentowi zapisać. Jak pacjentowi coś nie jest potrzebne, to ani emerytowi ani temu, co płaci 30 proc. nie powinno się tego zapisywać. Niestety, coraz więcej jest lekarzy, którzy uprawiają tylko papierkową medycynę. Wizyta u lekarza ma z reguły taki oto przebieg:

Lekarz: co pani zapisać?

Pacjent: wymienia litanie leków.

Lekarz zapisuje i obie strony rozchodzą się z uśmiechem. W rezultacie wokół lekarza rośnie zła opinia, a pacjent ze swojej choroby i tak się nie wyleczy.

Pacjent może i ma prawo powiedzieć lekarzowi, że ten czy tamten lek znosi lepiej lub gorzej. Lekarz po to studiował medycynę, by wiedzieć, jak postępować. Ciekawe, że lekarz „prywatny” jednak inaczej tę sprawę traktuje...

M. J.

Poznań

Cena biurokracji

W związku z listem czytelniczki Aleksandry R., dotyczącym bezdusznego potraktowania człowieka bezskutecznie oczekującego pomocy lekarskiej, umieszczonym w „Głosie” w dniu 26/27 sierpnia, br. uprzejmie prosimy o powiadomienie nas, jakie konsekwencje zostaną wyciągnięte w stosunku do pracowniczki dyżurnego w dniu 19 sierpnia kolejowego ośrodka zdrowia.

Opisany wypadek głęboko nas oburzył. Przecież może to spotkać każdego z nas.

Pracownicy Działu Reklamy WSS „Społem”
Poznań
ul. Krasieńskiego 3a
(list podpisało kilkanaście osób)

Skąd łos na ulicach Swarzędza?

W związku z listem pt. „Skąd łos na ulicach Swarzędza?” (w „Głosie” z dnia 10 bm.) chciałem dorzucić kilka uwag na poruszony temat.

Sprawa pierwsza to odbiorniki tranzystorowe w miejscach publicznych. Stały się one plagą. Niestety wolno każdemu, kto posiada taki odbiornik, bezkarnie zakładać spokój publiczny. Wolno także używać bez ograniczeń w miejscach publicznych słów, powszechnie uznanych za wulgarnie. Co do używania odbiorników tranzystorowych, uważam, że powinny być także w sprawie urządzenia do ich zagłuszania na pewną odległość. Urządzenia takie można nabywać np. w Anglii. Nie powodują one zakłóceń w łączności radiowej. Ponadto mogłyby być w sprzedaży słuchawki. Kto chce publicznie słuchać, zakłada słuchawki i sprawa rozwiązana. Sprzedaż urządzeń zagłuszających byłaby moim zdaniem radykalniejszym rozwiązaniem problemu. Przy niedyscyplinowaniu, jakie panuje w naszym społeczeństwie, niestety jest to rozwiązanie jedyne.

Co do upijania się piwem (nie tylko przez nastolatki) także widzę radykalne rozwiązanie. Jest nim sprzedaż w kioskach piwa bezalkoholowego. Sprzedaż piwa o zawartości alkoholu powinna odbywać się tylko w lokalach, po dość wysokiej cenie. Kto chciałby ugasić pragnienie, to na pewno uczyni to piwem bezalkoholowym.

(1955)

MARIAN KRAJEWSKI
Luboń

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

Dożynki

Święto stare jak same plony

Jeśli nawet święto plonów jest tylko symbolem pomyślnych zbiorów — nie jest to symbol jak inne. Jego historyczny i geograficzny zasięg obejmuje bowiem całą Ziemię i sięga prawoczątków osiadłego życia człowieka.

To, co u nas zwie się dożynkami, a w wieku XVII-XVIII, w zależności od okolicy kraju, nazywano wyżynkami, obrzynkami, zarzynkami lub wieńcem — znane już było przed tysiącami lat. Istnieje uzasadnione domniemanie, że starożytne bóstwa plonów, na czele z Demetram i jej córką Persefoną, miały już dalekich poprzedników w postaci ludowych „duchów zboża”. Wykształceni i utalentowani twórcy i piewcy miejskich, świą-

tynnych bogów nie zwracali uwagi na wcześniejszy, czy na wet współczesny im magiczny kult skromnych, wiejskich „duchów”. A właśnie w tych drgich wyrażał się najszybciej i w sposób najbardziej spontaniczny stosunek człowieka do jego podstawowego pożywienia — ziarna chlebowego. Dla mieszkańców Europy i Bliskiego Wschodu — ziarna zboża, dla środkowych Azjatów — prosa, dla południowo-wschodnich — ryżu, dla ludów amerykańskich — kukurydzy, dla afrykańskich — manioku i sa go...

Zbiór chlebowego ziarna wiązany z magicznymi obrzędami prawdopodobnie wszędzie tam, gdzie istniało rolnictwo. Początkowo jednak nie były to obchody radosne. Przeciw

nie, ich treścią był smutek i żal z powodu śmierci, a ściślej mówiąc — zamordowania bóstwa, uosobionego w roślinie chlebowej. Jego mordercą był nikt inny, jak rolnik-żniwiarz, ścinający sierpem dojrzały kłos, następnie bezlitośnie młócający go na klepisku, w końcu zsypany do naczyń, w których bóstwo ostatecznie wyziewało ducha.

Tak więc w Azji zachodniej oplakiwano Adonisa, we Frygii — Attisa, w Egipcie — Ozyrysa, a w Grecji Persefonę, córkę Demetry.

Tak odmienne od znanych nam dzisiaj, barwnych i radosnych obchodów dożynek — dawne zwyczaje miały wiele wariantów. Ich przebiegą pa noramę pokazał słynny brytyjski etnolog, sir James Frazer, w dziele swojego życia, „Złotej gałęzi”, którego podstawowa edycja liczy dwanaście tomów.

Przed oczami czytelnika przewija się obrzęd dożynek od starożytności do czasów autorowi współczesnych, czyli do połowy XX wieku. Ścinając pierwsze kłosa lamentujący starożytni Egipcjanie, a u czciciel Adonisa towarzyszące żniwiarzom kobiety, niczym zawołane płaczki, leją krokodylowe łzy, udając żałobę po jego śmierci. U Indian Czirokezów po zakończeniu żniw kapłan wraz z pomocnikiem idą na pola i śpiewem wywołują ducha zboża, aby dał się przebrać i nie sprawił, iż zboże wy-

Podniosłam wzrok z nad zegarka, bezwiednie spoglądałam na wejście, i... o mało nie krzyknęłam: z mroku bramy wynurzał się idąc ku nam mąż czynna prowadząc na smyczy trzy wielkie nowofundlandy! Mężczyzna ten ubrany był w karnawałowy kostium śmierci, miał ziemiście białą twarz i bielca. Twarz Erazma!... Gdy spostrzegłam, że psy pozostały widać mokre ślady na posadzce, poczułam, że włosy jeżą mi się na głowie.

Mój towarzyszy widząc, co się ze mną dzieje dotknął mej dloni.

— Kochanie... — szepnął. — To żart.

Opałowałam się, uśmiechnęłam. Czoło miałam pokryte kropkami lodowatego potu.

— Wygrałeś — powiedziałam.

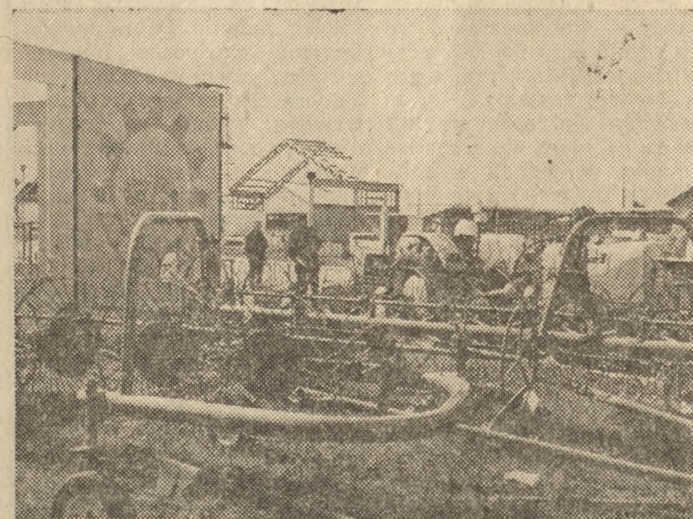
Samotna dama, amerykańska milionerka, rzeczywiście czekała tu co noc na swego przyjaciela, aktora La Scali — Giacoma Lauri Volpi, tyle, że nie od piętnastu lat. Od piętnastu dni. Volpi co wieczór śpiewał na zmianę w „Bal maskowym” i w „Il Carnavale di Venezia” i na wpół rozcharakteryzowany wracał o tej porze z teatru. Opera Burleskiego i „Bal maskowy” są długie, trwają prawie cztery godziny. W „Villa Cenci” wszyscy ich znali. Ja — nie.

drzwi, i w jednej chwili zrozumiałam, co przeżywa, jak bardzo musi cierpieć i jak mogło dojść do szaleństwa, które ją ogarnęło, w jednym momencie pojęłam jak łatwo kochający człowiek ulec może tragicznej manii. Nasza równowaga psychiczna, doszłam do przekonania, o wiele bardziej krucha jest niż sądzimy, o zachwianie naszych władz umysłowych łatwiej niż się nam wydaje. Pewni ich możemy być tak długo, dopóki nie zagrozi nam rozpacz ostateczna.

Samotna kobieta spojrziała na zegarek, szybko wyjęła lusterko, zaczęła poprawiać sobie pomadką usta, potem palcami włosy odrzucając je nerwowo kilka razy, sprawdzając czy układają się należyte. Po czym skurcz i łaskotanie w gardle, a w oczach łzy. Obraz, który miałam przed sobą, wstrząsnął mną do głębi. Samotna ciągle jeszcze zajmowała się sobą, co chwilę zerkając na drzwi: to poprawiała klapy niemodnego już żakietu, to zdejmowała niewidoczny pylek z rękawa, to znów drżącą ręką dotykała puszką koniuszek nosa, kontrolując za każdym razem z najwyższą uwagą skuteczność tych zabiegów. Widać było, że cała przejeta jest jedną tylko myślą: małym łada chwila nadejść ukochanym.

Odruchowo spojrzęłam na zegarek. Ponieważ akurat przygasły światła, przez chwilę musiałam wpatrywać się w nie. Pokazywał drugą w nocy.

Fragment książki pt. „Dożyny stowików”, która ukaza się nakładem Wydawnictwa Literackiego w Krakowie.



Rogoroczne centralne dożynki odbywają się w Białymstoku. Na zdjęciu: fragment wystawy przygotowanej z tej okazji. Fot. — CAF

Kierunek: północ

Dokończenie ze str. 3

na przykład spółdzielnia mieszkaniowa. Uniknie się w ten sposób „szukania winnego”, że na przykład stoją już bloki, a jeszcze nie ma sklepów.

„Głos”: — Oby tak było. Ale czy na mieszkaniach, usługach, handlu itp. skończy się program tych północnych osiedli?

Główny architekt: — Pasma północne nie może być tylko sypialnią. Musi się więc w nim znaleźć i miejsce dla przemysłu, dla usług typu miastotwórczego, na przykład wyższych uczelni. Chodzi tu także o to, żeby nie było tylko jednostronnej wędrowki pasażerów rano do śródmieścia, a po południu ze śródmieścia. Ruch powinien odbywać się w obie strony.

„Głos”: — Czy w związku z taką koncepcją pasma północnego nie zmienia się rola śródmieścia Poznania?

Główny architekt: — Nie. W dalszym ciągu jest to rola mieszkalamo-usługowa. Żeby jednak śródmieście lepiej wywiązało się ze swych zadań musiano zmienić charakter z mieszkalno-usługowego na usługowo-mieszkalny. W praktyce oznacza to ograniczenie liczby, budynków mieszkal-

nych, przy równoczesnym podniesieniu standardu mieszkań. Oficyny też muszą być zmodernizowane (już się to robi).

„Głos”: — Czy odcinek ulicy Czerwonej Armii pomiędzy ulicą Ratajczaka i Piekarami można uznać za przykład takiej modernizacji?

Główny architekt: — Jest to odcinek jakby towarzyszący obiektom handlowym o wielkich powierzchniach, które będą w pobliżu. Natomiast pod względem architektoniczno-estetycznym jest to fragment, którego nie potrzebujemy się wstydić.

„Głos”: — A kiedy doczekamy się tych wielkich powierzchni handlowych?

Główny architekt: — W latach następnych pomiędzy ulicami Ratajczaka i Kantakana na zapleczu wieżowców „Alfy” i „Centrum” powstanie najwięcej w Polsce centralny dom towarowy.

„Głos”: — Żeby tam tylko było tak przytulnie jak na zapleczu warszawskiej Sciany Wschodniej, którą uważam za fenomen nowoczesnego budownictwa...

Główny architekt: — To jest to, co ja nazywam problemem parteru miasta. Ta sprawa nie daje mi spokoju. Parter miasta jest jego wizytówką; to jest to, co każdy ma ciągle przed oczami. Parter musi więc być atrakcyjny. Mam na myśli fasady sklepów, ogródki przed restauracjami, kioski, kolory słupów podtrzymujących linie trakcyjne, słupów na ogłoszenia i latarni, zieleni, kwiaty... Na to wszystko przy modernizacji zwracamy uwagę. Dla przybyścia te elementy są podstawowym kryterium oceny miasta: czy to jest Europa, czy grajdoł.

„Głos”: — Naszym zdaniem śródmieście, a przede wszystkim centrum miasta, musi tak wyglądać, żeby tam się przebiegało z przyjemnością, żeby tam się chodziło nawiązywać celu, żeby tylko popatrzyć, pospacerować, spotkać się z kimś, wypić kawę...

Główny architekt: — O własnie, o to chodzi! Wieczorem też, i w nocy także. Musi to być miejsce, które się po prostu lubi o którego wygląd się dba...

Rozmawiał:

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Poprzednim razem („Głos” nr 190 z 12/13 VIII 73 r.) pisałem o najstarszej

formie spotkań literackich, w jakich brałem udział, to jest o wieczorach poetyckich organizowanych przez Klub Młodych Literatów na wzór świetlicowych wieczornic, kiedy to występ poetów przeplatany był muzyką i śpiewem. Dla mnie osobiste były to jeszcze lata licealne, ale wyjazd na studia do Warszawy i przynależność do Koła Młodych przy warszawskim oddziale Związku Literatów Polskich — niewiele w tym względzie zmieniły. Nadal spotkania autorskie równoznaczne były dla mnie z występami o charakterze grupowym i nadal nie odbiegały od wzorca zetempowskiej wieczornicy. Po krótkim zagajeniu bądź prelekcji występowali poeci z recytacją wierszy, a w przerwach ich występów lub na zakończenie dopuszczano do głosu orkiestrę i solistów, najczęściej — zespoły młodzieżowe. Na takie spotkania wyjeżdżaliśmy z Warszawskim Kołem Młodych, takie same imprezy organizowaliśmy w grupie studenckiej, która objeżdżała wioski województwa warszawskiego, przy czym na Kierę Gałczyńską (córkę Konstantego Ildefonsa), Aleksandra Minkowskiego (dziś znanego prozaika) oraz na mnie — spadała w tych imprezach studenckich rola poetów. Osobiście zostałem powołany do tej funkcji, jak się okazało — bardzo publicznej, przez przypadek. Po prostu na inauguracyjnym powitaniu pierwszoroczników w domu studenckim wystąpiła również Hanka Bielicka z recytacją mojego wiersza „Przed Pałacem Kultury”. Koledzy szybko zidentyfikowali autora (nazwisko Ratajczak nie jest jednak w Warszawie tak popularne jak u nas, na odwrót — jest właśnie bardzo „późnalskie”) i jeszcze tego samego wieczoru musiałem czytać zebrany inną swoje teksty. Nie było to zresztą niczym szczególnym. W salach wykładowych dosyć często organizowaliśmy wówczas wieczornice, na które przychodzili także piszący i recytujący koledzy z mieszcząc się nad rusycystką — filologią polską — Stanisławem Brejdygantem (znany także i po najsłynniejszej publiczności reżyser), Witoldem Dąbrowskim, Andrzejem Dąbrowskim, Józefem Rurawskim i innymi. Właśnie pod wpływem tych doświadczeń, jak również w wyniku redagowania wydawnictwa gazetki ściennej, która budziła liczne kontrowersje i niejednokrotnie omawiana była na zwoływanych specjalnie zebraniach ogólnych

Spotkania autorskie

Przy kawie i w teatrze

nych — zrodził się pomysł, aby w mieszkaniach warszawskich kolegów organizować kameralne spotkania autorskie przy kawie. Inicjatorką tych spotkań była mgr Teresa Monasterska, prowadząca z nami ćwiczenia z marksizmu-leninizmu, które na ogół przerażały się w dyskusje nad najrozmaitszymi zagadnieniami, dotyczącymi zarówno uniwersytetu, jak i spraw osobistych. Ta również wykładowniczka nie bez entuzjazmu brała udział w spotkaniach, włączając się do dyskusji na równych z innymi prawach. Pamiętam tam każde spotkanie z organizowanej wówczas serii prywatnych wieczorów autorskich. W odróżnieniu od grupowych występów w świetlicach wiejskich i robotniczych miały one charakter indywidualny. Od czytanych wobec małej grupy kolegów i koleżanek wierszy poddawane były przy tym wielorakim sprawdzianom. Trzeba było przecież pokonać nie tylko barierę oporów psychicznych, aby wciągnąć słuchaczy w atmosferę wiersza, aby ich zjednać dla czytanej tekstu — i to czytanej tak blisko, nie z estrady, niemal „oko w oko”. A nadto należało następnie bez zmużenia po wieloletnim wysłuchaniu szeregu uwag, docieklawych i ocenie koleżeńskich szczerych. Rodziło się pytanie, czy takie spotkania w mieszkaniu odanym świeżo przy Placu Korwiniowskim w Warszawie, gdzie rozgorzała tak z ciekawością na temat literatury, że nikt nie podołał się z miejsca nawet wtedy, gdy na korytarzyku wyrwał się ze ściany pod naporem nieprzykłej porcji odzieży garderoba i runęła na podłogę tasakująca drzwi do pokoju. Nie pointując tej przygody powiem tylko, że były to dla mnie najbardziej pozytywne spotkania autorskie. Prowadzone w intymnej, gorącej atmosferze, pozwalające przypieczętować do muru i umożliwić autorowi nawiązanie bezpośredniego kontaktu z tymi odbiorcami, którzy spełniają nie tylko rolę odbiorców „idealnych”, lecz także — współuczestników, współtwórców dzieła, jeśli zważyć, że przy nalezeli oni do tej samej, co autor generacji i że przeżywali wspólnie ten sam „pokoleniowy los”.

A jednak... obok laboratoriów i pracowni (bo do „pracowni”, „robotniczych” spotkań zaliczyć trzeba owe kawy z autorem) potrzebne są widocznie widowiskowe festyny, którymi tak chętnie lubi się przecież żywić także literatura. Toteż z tego właśnie okresu pamiętam całkiem inne, lecz równie ważne dla mnie spotkania autorskie — występ całej grupy poznańskich poetów z okazji „Dni Poznania” w Teatrze Polskim.

JÓZEF RATAJCZAK



SZKOŁA — W artykule pt. „Jaka jest szkoła” Marek Kazmierczak przypomina w „Walcie Młodych”, że w zakresie działalności oświatowej mamy osiągnięcia na miarę światową. Znajdujemy się na trzecim miejscu za Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim. Co czwarty uczeń naszego kraju uczestniczył w zinstytucjonalizowanej formie nauki. Biorąc pod uwagę wskaźnik powszechnego obowiązku szkolnego, zajmujemy w świecie drugie miejsce za Japonią. To jest terazniejszość. A przyszłość — ta najbliższa i dalsza? Omawiając problemy z tego zakresu, autor pisze:

„W wieku XVIII i XIX stan wiedzy pozwalał na zapamiętanie niemal wszystkiego, co w danej dziedzinie było ważne. Ale dzisiaj stało się to już niemożliwe. W szkole należałoby raczej uczyć korzystania z wiedzy, myślenia, a nie kazać na pamięć recytować wzory czy formuły. Powszechnie stosowanym sprawdzianem wiedzy jest klasówka lub odpytywanie ustne. Pod karą dwojg zabrania się uczniom korzystania z jakiegokolwiek podręcznika czy notatek w czasie egzaminów. Wszystkie to trzeba „z głowy”. Dlaczego? Po opuszczeniu szkoły, na stanowisku pracy nikt przecież nikomu nie zabrania korzystać z podręczników, po to przecież one są. Ważne jest tylko, żeby umieć z nich skorzystać.

Znam pewnego nauczyciela matematyki, który pozwala podczas klasówek na korzystanie z dowolnych pomocy. Jego uczniowie są później najlepszymi studentami. Potraktujmy młodzież jako istoty myślące, jak partnerów do dyskusji”.

IŚĆ ZA SUKCESEM — Nie tylko klimat w znaczeniu przyrodniczym, ale również społecznym sprawił, że w latach 1971—73 urodziło się w wieloma kłopotami narodziły w przeszłości. Tak że w rolnictwie opłaca się pracować dobrze kalkulować, rozważnie. Widoczne sukcesy w tej dziedzinie podsumowuje się z okazji dorocznych dożynków. Ale przy takiej sposobności trzeba też spojrzeć w przyszłość. Czyżby to Stanisław Bębenek w „Kulturze”, gdzie m. in. pisze:

„Idź za ciosem, wołają kibice sportu do swych ulubieńców na bokserkim ringu. Iść za sukcesem, aktywnie tworzyć podstawy nowych lat tustych jest w warunkach polskich po prostu koniecznością. W tegorocznym sukcesie wielki jest udział młodzieży. Myślę, że z większą uwagą niż czytelnicy do dotąd należeli obserwować ruchy migracyjne młodzieży wiejskiej. Rzucanie na nią groźb, że ucieka ze wsi, okazało się bezasadne. Młodzież uciekała i będzie uciekać od biedoty, zafacowania i bezradności, a nie z lekomyślnością chęci uczestniczenia w uroczach świata wiejskiego. Przygotowana lepiej niż kiedykolwiek do zawodu rolniczego w szkołach rolniczych, nastawiona na rolnictwo nowoczesne, o wysokim wskaźniku mechanizacji, otwarta jest na przyjęcie szerokiego programu postępowych reform na wsi. Wszelkie więc działania pomagające naszej młodzieży wiejskiej „przebiegać się” z konia na traktor, sprządać będą pozostawiają niu zdolnej młodzieży na wsi.

Rosnie z roku na rok ilość specjalizacji rolniczych i zwiększa się liczba inteligencji pracującej na wsi lub dla wsi. (...) Jeśli obecne ożywienie zawodowe, jakie obserwujemy na polskiej wsi, ma się przekształcić w proces stały, to niepomniernie musi wzrosnąć udział ludzi wykształconych we wszystkich działaniach podejmowanych w życiu zawodowym i społecznym wsi (...). Uczyć i wprawiać maksymalnie szybko w ży-

Bilety rozprawdzały zakłady pracy. Teatr nabyty był jak na premierze. I mimo że czytano się ze sceny za ledwie parę tekstów, robiło się to zesztywniałymi, obielalymi war gami. Bo oto poezja pisana w samotności i dyskutowana w gronie przyjaciół — miała tutaj wypróbować swój znacznie szerszy, społeczny sens i zadania tak wysokie, że wręcz przekraczające własną miarę.

JÓZEF RATAJCZAK

DO-RO W HCP — O silnikach okrętowych produkowanych przez Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski głośno jest nie tylko w Polsce. Słyną z dobrej jakości. O problemach związanych z ich wytwarzaniem mówi dyrektor techniczny HCP mgr inż. Ryszard Gotz w wywiadzie opublikowanym na łamach comiesięcznego dodatku „Polityki” — „Polityka — Ekspert — Import”. Oto odpowiedź na pytanie, skąd wzięła się dobra opinia o wyrobach HCP.

„Udało nam się wyrobić w naszych pracowniach poczucie dumy z firmy — mówi dyrektor R. Gotz. Fabryka Silników Okrętowych przystąpiła w roku bieżącym do konkursu Do-Ro. 170 pracowników posiada uprawnienia do samokontroli swojej pracy. Nie zdarzyło się jeszcze, aby ktoś próbował przemycić brak. Ludzie doceniają problem jakości. W rodzinie producentów silników wodzikowych jesteśmy pomimo naszego 15-letniego doświadczenia młodzi w porównaniu z takimi firmami, jak np. „Sulzer”, „Fiat”, czy „MAN”. W tej sytuacji staramy się pamiętać, że nawet drobne uchybienia mogą poważnie za chwiać na ogół dobrą opinią jaką cieszymy się u naszych odbiorców. Stąd też nasza ostrożność i wnikliwe rozważanie sytuacji przy wchodzeniu na nowy rynek. Niepowodzenie przy debiucie pozostawiliby osad którego już nie daloby się zmyć”.

KTO NAPRAWI KRANI — To pytanie często przekształca się w niemały problem dla potrzebującego. Bo z usługami w zakresie drobnych napraw, zwłaszcza domowych, ciągle jest u nas niedobrze. Chyba, że ktoś potrafi sam wykonywać takie naprawy. Ale co mają robić pozostali? Godną rozważania propozycję zaleca Adam Olszyski w „Tygodniku Demokratycznym”:

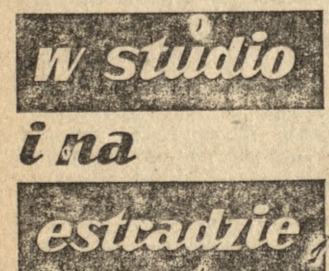
„...czas skończyć całkowicie z modelem tradycyjnego dozorczy do mowego — postuluje autor. Pora na to, aby spełnianie tego rodzaju funkcji stawało się zawodem, mającym określoną rangę i konkretne wymagania.

„Zmodernizowany” dozorca — obojętnie jak go będziemy nazywać — powinien rzeczywiście być swego rodzaju gospodarzem grupy domów (czy wysokościowca), dbającym — wraz z pomocnikami, czy pomocnicami — o ład i porządek na terenie swego działania dysponującym odpowiednim, zmierzającym do utrzymania, posiadającym umiejętności pozwalające mu na doradne interwencje w przypadkach awarii jakichś urządzeń, na dokonywanie różnych małych napraw i czynności konserwacyjnych. Przy czym w razie potrzeby, na jego pomoc w tym zakresie mogłoby liczyć — oczywiście odpłatnie — również lokatorzy.

Ta wizja „zmodernizowanego” dozorczy wyklucza przypadkowość zatrudniania; oznacza konieczność posiadania przez kandydatów do tej pracy określonych umiejętności, uzupełnianych na specjalnie organizowanych kursach. Naturalnie, że z tym wiąże się też nadanie zawodowi dozorczy odpowiedniej rangi, a co za tym idzie i atrakcyjności w szerokim tego słowa rozumieniu”.

Obyśmy wszędzie doczekali się takich dozorców.

LEKTOR



Dla kogo ten festiwal?

Dla kogo są festiwale piosenek? — zastanawiałem się w sopockiej Operze Leśnej, zmrożony panującym tam chłodem, nie zbadanymi reakcjami publiczności i przeciętnością produkcji piosenkarzy. Kiedy człowiek przyjdzie do kolejnych wykonawców z mieszanymi uczuciami, dzieńnikarce na konferencjach prasowych „wieszają psy” na festiwalu i nie przyznają w ogóle żadnej nagrody, a do tego organizatorzy są zadowoleni ze swego dzieła, to chciałoby się uciekać na drugą stronę rampy i być wśród publiczności, dzieć jej reakcje, a w sprawozdaniach oddać jej nastroje. Dla niej przecież to wszystko.

Alle publiczność festiwalowa, to społeczność nie zbadana. Za równo ta 6-tygodniowa w Operze Leśnej, jak i ta wielomiesięczna, zasiadająca przed telewizorami. Wypadkowa gustów jednego i szczególnie drugiego audytorium tworzy często reakcje zaskakujące. Większość osób, z którymi rozmawiałem, krytykowała poziom tegorocznego festiwalu sopockiego, ale kiedy szło o wskazanie najsłabszych i najlepszych wykonaw-

ców, padały zupełnie różne nazwiska. I nie dziwnego, bo nie można robić festiwalu dla wszystkich. Linia podziału przebiega tutaj z reguły zgodnie z wiekiem indagowanego.

Dlatego jednym ze sposobów ratowania imprezy sopockiej może być zaadresowanie jej do określonego odbiorcy. Na tego rocznym festiwalu piosenka tradycyjna była na siłę ubeatowiona, a piosenka beatowa wygładzona i wysłodzona, a przede wszystkim nie ma nic gorszego, jak twór niewydarzony. Oczywiście, nie dotyczy to świetnej wiejskiej grupy Locomotiv G. T., która w ogóle nie mieściła się w obecnych ramach festiwalu. Kto wie — czy nie słusze byłoby zorganizowanie dnia muzyki rockowej lub wręcz odrębny festiwal. Rock (nazywany u nas beatem) dominuje przecież w światowej muzyce rozrywkowej, a próbowanie wykonać tej muzyki staje się po latach obowiązującymi kanonami. Tak było w każdym razie dotychczas.

Innym sposobem uratowania festiwalu sopockiego może stać się zmiana jego formuły. W tym roku przekształcono go w Targi Płytywne — coś na wzór MIDEM. Co prawda dyrektor generalny Papartu, Jacek Dobierski odżegnywał się od tego typu porównań, niewątpliwie jednak pomysł takiego przekształcenia festiwalu narodził się pod wpływem imprezy canneńskiej. Według nowych założeń jest to więc impreza adre-

wana przede wszystkim do wtywców grających krążków oraz do impresariów. Czy jednak targami można nazwać kilka stoisk kiermaszowych wystawionych przy sopockim moście?

Czym możemy przyciągnąć znaczące wytwórnie płytowe? Na pewno nie kiermaszem. Jedną z podstawowych zasad handlu mówi: chcesz sprzedać — musisz kupić. Nasze rezerwy dewizowe na zakup płyt są obecnie skromne. I jest to zupełnie zrozumiałe — mamy o wiele pilniejsze potrzeby. Wielkie za chodnie koncerty płytowe nie wystawiają do konkursu swoich kandydatów na gwiazdy. Zwykłość w imprezie sopockiej nie uczyniło jeszcze z nikogo gwiazdy — impresariowie wolą to czynić przy pomocy precyzyjnie zorganizowanej i grubo opłaconej reklamy.

Najwięksi optymiści (czytają: ludzie nie liczący się z realiami) sądzą, że jednak w końcu dobra muzyka i wykonanie przełamują bariery handlowe. Gdyby tak nawet się stało, to czy możemy dostarczyć w krótkim czasie zainteresowanym impresariom, agencjom wydawniczym itp. płyty naszych wykonawców? Reprezentanci „Polskich Nagrań” w Sopocie nie mieli nawet płyt reklamowych. Maryla Rodowicz zorganizowała sobie reklamę własnym sumpsem: zakupiła 50 płyt, a do rozlepiania na mieście przekazała — z braku innych — plakaty wydane przez czeską wy-

wórnę „Supraphon” — przeciwko czemu zaprotestowały „Polskie Nagrania”, nie oferując jednak ze swej strony niczego w zamian. Impresariowie zagraniczni mieli więc prawo zadać swojsko brzmiące pytanie: z czym do gościa?

A goście festiwalowi zachwyceni byli Sopotem, organizacją imprezy, odmłodzoną orkiestrą Henryka Debicha, Operą Leśną, realizacją dźwięku. Doprawdy nie widziałem jeszcze tak sprawnie działającej maszyny organizacyjnej. Komitet organizacyjny po raz pierwszy mający swą siedzibę na Wybrzeżu i kierowany przez Mieczysława Preisę — kierownika Wydziału Kultury Prezydium WRN w Gdańsku stanął na wysokości zadania. Dobre przygotowanie muzyczne imprezy, sprawne przeprowadzenie prób i dobra realizacja dźwięku (Interwizja wydała za przekaz dźwięku ocenę celującą), to nie wątpliwie duża zasługa kierownika muzycznego festiwalu Jerzego Miliana, który zaskarbił sobie tutaj sympatię wykonawców, orkiestr i organizatorów.

Słowa pochwały usłyszełmy także na konferencji prasowej z ust dziennikarzy zagranicznych. Jeden z nich skierował wręcz pod naszym adresem pytanie: dlaczego tak świetnie zorganizowanego festiwalu nie potrafimy uczynić imprezą o znaczeniu światowym?

Uważam, że możemy. I dlatego pozwolę sobie wrócić do tego tematu za tydzień.

ANDRZEJ KOSMAŁA



dalekopisem

W sobotę, przedostatnim dniu XXVIII Międzynarodowych Mistrzostw Polski w tenisie, rozgrywanych na kortach katowickiego „Baillona”, wyłoniono pierwszych medalistów.

W finale debla kobiet zmierzyły się Klein i Granatowa (ZSR) z polską parą Włochowicz, Kralówna. Zwyciężyły Polki 7:5, 6:4. Dużo ciekawszymi były finały meczów, w których przeciwnikami par polskiej Niedzwiedzki i T. Nowicki był doskonały debel CSRS Kukul — Bedan. Niespodziewanie łatwe zwycięstwo odniosła para polska, zwyciężając w trzech setach 6:2, 6:2, 6:0.

W sobotę na 55-kilometrowej trasie dookoła Montjuich (w pobliżu Barcelony) rozegrano wyścig szosowy kobiet o mistrzostwo świata. Tytuł mistrzowski po raz pierwszy w swej karierze wywalczyła Belgijka Nicole van den Broeck, która uzyskała czas 1:31.08, dając przeciętną szybkość 36,3 km/godz.

W sobotę — w trzecim dniu wioślarskich mistrzostw Europy mężczyzn w Moskwie, odbyły się wyścigi półfinałowe. Trzy pierwsze osady kwalifikowały się do finału w niedzielę stocząc walkę o medale, znalazły się dwie polskie: dwójka bez sternika i dwójka ze sternikiem.

Alfons i Zbigniew Słusarscy (dwójka bez sternika) zajęli w swoim wyścigu drugie miejsce. Po łakomym wyprzedzili tylko Nowozelandczyki.

Dramatyczną walkę o finał stoczyła polska dwójka ze sternikiem (Ulczyski, Stellak i ster. Ku biak). Do ostatnich metrów walczyły się losy trzeciego, premiowanego miejsca, o które walczyły osady polskiej i szwajcarskiej (Frankhauser — Luthi). Dopiero fotokomórka rozstrzygnęła o minimalnej przewadze Polaków, którzy osiągnęli czas 7:55,94, wyprzedzając rywali o 0,09 sek.

Zwycięstwo odnieśli mistrzowie olimpijczy — Lucke — Gunkel (NRD) — 7:52,47 przed Rumunami Tudorem i Ciapurą — 7:52,49.

Indywidualne mistrzostwa świata na żużlu

16 pretendentów na Stadionie Śląskim w Chorzowie

(Od specjalnego wystannika)

Już za kilka godzin szesnastka najlepszych żużlowców świata stanie do walki na torze Stadionu Śląskiego w Chorzowie, aby wyłonić indywidualnego mistrza świata na żużlu na rok 1973.

Niewątpliwie najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego wydaje się być Nowozelandczyk — Ivan Mauger — czterokrotny mistrz świata. Zawodnik ten dokonał wyczynu, który dotychczas nie udało się nikomu, zdobywając w latach 1968—1970, trzykrotnie mistrzowski tytuł i to na trzech różnych torach. Po raz czwarty Mauger stanął na najwyższym podium przed rokiem na Wembley. W gronie faworytów faworytów wymieniamy również nazwisko Duńczyka — Ole Olsena, zobaczmy go z tym samym numerem startowym, jaki miał na mistrzostwach świata we Wrocławiu w 1970 roku. Wtedy zajął on dość odległe, 9 miejsce. Wydaje się jednak, że aktualna forma predysponuje go do zajęcia znacznie wyższej lokaty. Być może „jedynka” okaże się szczęśliwa dla aktualnego mistrza Europy z Abensbergu, Szweda — Andersa Michanika.

Na kilka godzin przed finałowym turniejem nie sposób odpowiedzieć na pytanie, czy z tych oponentów, których wyłonił wczoraj na Stadionie Śląskim oficjalny trening.

Jako pierwsi wyjechali na tor żużlowcy Związku Radzieckiego: Paznikow i Chłynowski. Pierwszy z nich w finale startował już trzykrotnie, dla drugiego jest to drugi start w finale IMS. Wydaje się jednak, że w tym roku większą rolę powinni odegrać Władimir Zapłeczny i Walery Gordiejew. Obaj bardzo młodzi (22 i 21 lat) dopiero debiutują w mistrzostwach.

Nienaganna technika i styl jazdy prezentowali natomiast Mauger i Olsen. Z tej dwójki pretendentów najbardziej podobał się Olsen. Bardzo dobre prowadzenie motoru, spokojna jazda na wirażach. Duńczyk uległ co prawda kilku tygodniemu kontuzji — pęknięty obojczyk — i w Abensbergu, po zdobyciu 8 punktów, dających mu awans do finału, nie wyjechał do swego ostatniego biegu. Aktualnie jest zdrow i znajduje się w doskonałej formie.

Tor — chociaż zazwyczaj bywa sprzymierzeńcem gospodarzy — to jednak tym razem stwarza większe szanse rutyniarzom. Tor na Stadionie Śląskim należy niewątpliwie do trudniejszych to-

rów w Polsce. Niezbyt szeroki, bardziej przyczepny po stronie wewnętrznej wczoraj był śliski. Oczywiście nie stwarza to żadnej trudności zawodnikom tej klasy, którzy zobaczą w Chorzowie. Od wszystkich jednak będzie on wymagał maksymalnej koncentracji na starcie.

Jak powiedział — na odbytych bezpośrednio po treningu konferencji prasowej — Ole Olsen, jeśli czwórka zawodników wystartuje równo to wtedy nikt nie ma szans wyprzedzenia żużlowca jadącego po wewnętrznej stronie toru. Atakowanie po dużym łuku, przy niedokładnie nachylenych wirażach jest bowiem zbyt niebezpieczne. Nie znaczy to, że tor jest zły — dobry, ale trudny — tak wypowiadali się kierownicy wszystkich ekip.

Poniżej podajemy zestawienie zawodników w poszczególnych biegach:

Bieg I: Michanek (Szwecja) — Paznikow (ZSRR) — Chłynowski (ZSRR) — Waloszek (Polska).

II — Wilson (Anglia) — Olsen (Dania) — Plech (Polska) — Mauger (N. Zelandia).

III — Zapłeczny (ZSRR) — Mucha (Polska) — Jancarz (Polska) — Gordiejew (ZSRR).

IV — Persson (Szwecja) — Boulger (Australia) — Szczakiel (Polska) — Collins (Anglia).

V — Collins — Michanek — Wilson — Jancarz.

VI — Boulger — Zapłeczny — Paznikow — Plech.

VII — Mucha — Persson — Olsen — Chłynowski.

VIII — Waloszek — Mauger — Gordiejew — Szczakiel.

IX — Plech — Szczakiel — Michanek — Mucha.

X — Gordiejew — Wilson — Persson — Paznikow.

XI — Mauger — Jancarz — Chłynowski — Boulger.

XII — Collins — Waloszek — Zapłeczny — Olsen.

XIII — Olsen — Gordiejew — Boulger — Michanek.

XIV — Paznikow — Collins — Mauger — Mucha.

XV — Szczakiel — Chłynowski — Zapłeczny — Wilson.

XVI — Jancarz — Plech — Waloszek — Persson.

XVII — Michanek — Mauger — Persson — Zapłeczny.

XVIII — Jancarz — Paznikow — Olsen — Szczakiel.

XIX — Chłynowski — Gordiejew — Collins — Plech.

XX — Wilson — Boulger — Mucha — Waloszek.

BOGDAN ZDANOWSKI

Kajakarstwo

Warta prowadzi w mistrzostwach okręgu

Na Jeziorze Maltańskim rozgrywane są mistrzostwa okręgu w kajakarstwie. Na starcie stanęli reprezentanci 8 klubów województwa poznańskiego, które w sumie wystawiły 363 osady. W mistrzostwach nie biorą udziału nasi najlepsi: Tomysław, Piszcz i Włodek, którzy aktualnie wraz z kadrą przebywają w Związku Radzieckim.

Obecne mistrzostwa są jedną z ostatnich imprez tegorocznego sezonu, tak bogatego w wydarzenia sportowe. Z zadowoleniem należy odnotować spory udział młodzieży, która prezentuje dobre warunki fizyczne i jeżeli tylko będzie pilnie trenować, może zająć wysoko w sporcie kajakowym.

A oto zwycięzcy wczorajszych finałów:

Seniorki: K-1 na 500 m Edward Błaskiewicz (Warta); C-2 na 500 m Warta; K-1 na 4x500 m — Surma; K-2 na 500 m — Warta; C-1 na 500 m — Maciej Tomysław (Warta); K-2 na 1000 m — Warta; C-2 na 1000 m — Warta.

Seniorki: K-1 na 500 m Halina Błaskiewicz (Warta).

Juniorzy: K-4 na 500 m — Surma; C-1 na 1000 m — Roman Świątowski (Budowlani); K-1 na 1000 m — Zbigniew Torzecki (Poznań); K-4 na 1000 m — Poznań; K-1 na 500 m — Waldemar Bajka (Poznań); C-2 na 500 m — Budowlani.

Juniorzy: K-2 na 500 m — Energetyk; K-4 na 500 m — Energetyk. Młodzieży: K-2 na 500 m — Warta; C-1 na 500 m — Marek Łbik (Warta); C-2 na 500 m — Warta; K-1 na 500 m — Eugeniusz Wętkowski (Budowlani); K-4 na 1000 m — Warta; C-1 na 1000 — Piotr Pawłowski (Budowlani).

Młodzieży: K-4 na 500 m — KTW Kalisz; K-2 na 500 m — Warta. Dzieci: chłopcy — K-2 na 500 m — Warta; K-1 na 500 m Bogusław Grzybowski (MKS Wolsztyn); dziewczęta — K-1 na 500 m — Hanna Filipczak (Warta); K-2 na 500 m — Warta. (s)

WRZESIEŃ	Stefana Juliana
2	Izabeli Szymona
Niedziela	
3	
Poniedziałek	Słońce: 4:52—18:26

TEATRY

OPERA — g. 19 „Madame Butterfly”.

MARCIŃEK — g. 17 „O Kasi, co gąski zgubiła”.

KINA

KDF MUZA — g. 9, 12, 15 „Tyłko dla orłów” (ang. 14 l.), g. 18, 20 i poniedziałek. g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Pojeździec na wietrze” (jap. 18 l.). KDF PAŁACOWE — 15.30 „Nie lubię poniedziałku” (pol. 11 l.), g. 17, 20 „Szkoła kowbojów” (USA 16 l.), poniedziałek. nieczynne.

APOLLO — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 i poniedziałek. g. 15, 17, 30, 20 „Szpieg Szoguna” (jap. 18 l.). BAŁTYK — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 „Kot o dziewięciu ogonach” (fr.-wł.-NRF 18 l.), poniedziałek. g. 10 Seams zamkn., g. 12, 30, 15, 17, 30, 20 „Hubal” (pol. 14 l.). GONG — g. 10, 12, 14, 16 „Ja wam pokażę” (NRD 11 l.), g. 18, 20 i poniedziałek. g. 10, 12, 16, 18, 20 „Król, dama, walet” (NRF 16 l.). GRUNWALD — g. 12 „Chory zab” (pol. 7 l.), g. 14, 17, 30 „Wódz Seminołów” (NRD 14 l.), g. 20 „Wkrótce będzie koniec świata” (jap. 18 l.), poniedziałek. g. 17, 19, 30 „Pozwólcie startować” (radz. 14 l.). GWIAZDA — g. 9, 30, 11, 30, 13, 30 „Zakazane piosenki” (pol. 12 l.), g. 15, 30, 18, 20 „Baza ludzi umarłych” (pol. 18 l.), poniedziałek. g. 10,

Warta — Arkonia 1:1

Dwie bramki w ostatniej minucie

Wczoraj odbyło się kilka spotkań piłkarskich o mistrzostwo II ligi. W Poznaniu Warta zmierzyła się ze szczytną Arkonią remisując 1:1. Do przerwy wynik był bezbramkowy.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

Warta: Kasprowicz — Żurawski, Zawal, Zawadzki, Joczys, Łuczak, Pucala (Franiak — 45 min.), Mele-rowski, Janus, Zegar (Rajewicz — 68 min.), Krasowski.

Arkonia: Białek — Olejnik, Grodek, Gogacz, Januha, Schab, Krystyniak, Flisnik, Łęzak, Kwiatkowski, Kudlak.

Pierwsza bramka meczu Warta — Arkonia, padła dopiero na minutę przed końcowym gwizdkiem. Rajewicz przeszedł prawym skrzydłem i silnie scentrował wzdłuż linii w kierunku bramki przeciwnika. Piłka odbiła się od pleców Gogacza i... wpadła do bramki obok za skoczonożnym takim obrotem sprawy bramkarza. Ponad 2000 kibiców, którzy przybyli na Stadion im. 22 Lipca przyjęło ten wyczyn piłkarza Warty gorącymi oklaskami. Nie stety jeszcze nie przebrzmiały brawa, a już było 1:1. Silny strzał Łęzaka znalazł drogę do bramki Kasprowicza i w ten sposób poznaniacy stracili pewne wydawało się dwa punkty.

Spotkanie Warta — Arkonia nie stało może na zbyt wysokim poziomie, ale było prowadzone w szybkim tempie. Warciarze wystąpili już z nowo pozyskanymi piłkarzami: Franiakiem, Melerowiczem, Joczysiem i Zegarem.

Optyczną przewagę przez większą część meczu mieli poznaniacy. Często inicjowali oni ataki na bramkę Białką, ale jakoś nie mogli wypracować sobie pozycji na skuteczny strzał. Znacznie groźniejsze były natomiast ataki Arkonii, z tym jednak, że piłkarze tego zespołu pilnowali przede wszystkim własnej bramki, ograniczając się do sporadycznych wypadów pod bramkę Kasprowicza. Wspaniałą okazję do zdobycia bramki miał w 80 minucie Rajewicz, ale niestety fatalnie spudłował, strzelając z 4 metrów w poprzeczkę bramki, w której na dodatek nie było bramkarza. Zawodnik ten zrehabilitował się 9 minut później, ale niestety „zieloni” nie potrafili utrzymać ciężko wywalczoną przewagę. (s)

GRUPA PÓŁNOCNA

Widzew — Avia	3:0
Stomil Olsztyn — Włókniarz Białystok	1:0
Gwardia Koszalin — Hutnik	2:0
Motor — Lublinianka	2:0

Foreman obronił tytuł mistrzowski

Czarnoskóry mistrz świata zawodców w wadze ciężkiej, amerykański pięściarz George Foreman, obronił tytuł mistrzowski, zwyciężając w sobotę w Tokio swego challenger'a — Joe „Kinga” Romana z Portoryko. Wkrótce po gongu, na początku pierwszego rundy 25-letni Roman (wagę 89,2 kg) dwukrotnie znalazł się na deskach. Po trzecim potężnym ciosie Roman został wyliczony.

12, 14, 16, 18, 20 „Kochanka buntownika” (wł. 18 l.). KOSMOS — g. 18 „Sposób bycia” (pol. 16 l.), poniedziałek. g. 17, 20 „Saga o judo” (jap. 16 l.). MALTA — g. 15.30 „Czarodziejski kwiat” (radz. 9 l.), g. 17.30, 20 „Mały, wielki człowiek” (USA 16 l.), poniedziałek. g. 16, 18, 20 „Wielkie wakacje” (fr. 11 l.). MINIAURKA — g. 14, 16 „Kapitan” (bulg. 9 l.), g. 18, 20 „Ponieważ się kochają” (rum. 16 l.), poniedziałek. nieczynne.

OLIMPIA — g. 11 i 12 bajki, g. 13, 15, 17, 30, 20 „Sindbad” (węg. 16 l.).

OSIEDLE — g. 16 „Kropka, kropka, przecinek” (radz. 7 l.), g. 19 „Jeźdźcy” (USA 16 l.), poniedziałek. g. 16, 18, 20 „Kobieta z życia kobiety” (fr. 16 l.).

PANCERNIAK — g. 11 „Legenda” (pol. 11 l.), g. 17, 30, 20 „Na wylot” (pol. 18 l.), poniedziałek. g. 17, 30, 20 „Jeźdźcy” (USA 16 l.).

PRZYJAŃ — g. 15.30, 18, 20.15 „Śledztwo w sprawie obywatela poza wszelkim podejrzeniem” (wł. 16 l.), poniedziałek. nieczynne.

RIALTO — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 „Dramat zazdrości” (wł.-hiszp. 16 l.).

RUSAŁKA (Swarzędz) — g. 14 „Chłopcy z ulicy Brzozowej” cz. I (pol. 7 l.), g. 15, 17, 19, 30 „Droga do Saliny” (fr. 18 l.), poniedziałek. nieczynne.

SCALA — g. 14, 16 i poniedziałek. g. 16 „Wódz Indian — Tecumseh” (NRD 11 l.), niedz. i poniedziałek. g. 18, 20 „Love story” (USA 16 l.).

WARTA — g. 10, 11, 12, 13 „Biedronka” (bajka), g. 14, 16 i poniedziałek. g. 10, 12, 14 „Wódz Indian — Tecumseh” (NRD 11 l.), niedz. g. 18, 20 i poniedziałek. g. 16, 18, 20 „Śmiałość” (radz. 14 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.45 „Tropiele” (pol. 7 l.), g. 14.45, 16.45, 18.45 „Jezioro osobliwości” (pol. 14 l.), poniedziałek. nieczynne.

WILDA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 15 i poniedziałek. g. 10, 12, 30, 15, 30

Arka — Lechia	0:0
Zawisza — Ursus	1:1
Warta — Arkonia	1:1

TABELA

1. Widzew	6 7-1
2. Gwardia Koszalin	6 6-4
3. Arka	6 5-3
4. Motor	5 6-4
5. Stoczniovec	4 2-0
6. Ursus	4 4-1
7. Lechia	4 4-1
8. Arkonia	4 6-6
9. Bałtyk	3 3-3
10. Zawisza	3 3-3
11. Stomil	3 2-5
12. Warta	3 4-8
13. Lublinianka	2 5-6
14. Włókniarz Białystok	2 3-5
15. Hutnik	2 4-9
16. Avia	1 2-7

Dzisiaj odbędzie się jeszcze jeden mecz tej grupy: Stoczniovec — Bałtyk.

GRUPA POŁUDNIOWA

Stal Bielsko — Garbarnia	6:0
Sparta Zabrze — Metal Kluczbork	0:1
Piast — Zastal Z. Góra	2:0
GKS Katowice — Urania	0:0
GKS Tychy — Górnik Wojkowice	5:1

DZISIAJ GRAJĄ:

Stal Rzeszów — AKS Niwka	
GKS Jastrzębie — Stal St. Wola	
Star — Wisłoka	

PUCHAR POLSKI

Stal Sanok — Ruch	0:4
Moto Jelcz — Legia	1:2

Liga angielska

1. Birmingham — Derby 0:0, 2. Burnley — Coventry 2:2, 3. Chelsea — Sheffield Utd 1:2, 4. Everton — Ipswich 3:0, 5. Leicester — Liverpool 1:1, 6. Manchester Utd — Queens Park 2:1, 7. Newcastle — Arsenal 1:1, 8. Norwich — West Ham 2:2, 9. Southampton — Wolverhampton 2:1, 10. Stoke — Manchester City 1:1, 11. Tottenham — Leeds 0:3, 12. Bolton — Hull 1:0, 13. Cardiff — Portsmouth 1:1.

Klasa okręgowa

Polonia — Grunwald 3:0

Małe derby Poznania, odbyły się wczoraj w klasie okręgowej. Na boisku przy ul. Harcerskiej, spotkały się drużyny Polonii i Grunwaldu. Pojedynek prowadzony w żywym tempie, zakończył się zwycięstwem Polonii 3:0 z tym, że do przerwy gospodarze prowadzili 2:0. Bramki dla zwycięskiej drużyny zdobyli: Nowak, Szaj i Kryski, którzy obok Wyrwasa należeli do najlepszych zawodników Polonii.

Spotkanie prowadzone było w żywym tempie i mogło się podobać licznie zgromadzonej publiczności. Szkoda tylko, że okresami piłkarze grali zbyt ostro, na co nie zawsze reagował arbitrowi prowadzący spotkanie. (s)

DYŻURY

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

SZPITALA NIEDZIELA — internista, chirurgia ogólna, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; okulista — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Krysiwicza 7; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — internista, chirurgia ogólna, okulista — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Szpitalna 27/33; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33. Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmonskiego 20): wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66. Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93. Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — z 9-21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon Zaufania — nr 588-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Kórnicka 24, Stawiańska, Starołęcka 78 (dyżurny nocny), Marcinkowskiego 11 (cała doba).

2/3 IX 1973 — GŁOS — Str. 7

Koszykarze pilnie trenują

Tylko niewielka część koszykarzy, występujących w zespołach ligowych, mogła korzystać z uroków tegorocznego lata. Poszerzone kadry: narodowa, akademicka oraz juniorów, pilnie trenowały na licznych obozach i zgrupowaniach. Sezon spotkań międzynarodowych jest w tym roku wyjątkowo bogaty i nie dziwnego, że trenerzy zmobilizowali sporą grupę zawodników.

Kilka turniejów i spotkań międzynarodowych naszych reprezentacji, mamy już za sobą. Najważniejsza z nich to niewątpliwie Uniwersjada, która kilka dni temu zakończyła się w Moskwie. Turniej koszykarzy w stolicy Związku Radzieckiego, stał na bardzo wysokim poziomie, zaś finał, w którym występowały zespoły gospodarzy i USA był nie mniej emocjonujący niż spotkanie na Olimpiadzie w Monachium. Zresztą akademicka reprezentacja USA miała okazję gościć w Polsce i przekonać się, że zestaw zawodników i forma, jaką prezentowali jest dowodem, iż władze amerykańskiego sportu bardzo poważnie podeszły do startu w Moskwie, wysyłając naprawdę najlepszych. Nieco inaczej było w Polsce, gdzie jak zwykle zaściankowano was nie i brak kompetencji u niektórych działaczy szczybla centralnego, spowodowały, że na Uniwersjadę pojechał zespół, który niewiele miał wspólnego z reprezentacją Polski studentów. Skutkiem było taki, że polski zespół grał kompromitująco słabo, zajął 21 miejsce w turnieju i wygrał tylko jeden mecz, a mianowicie z Syrią.

Uniwersjadę mamy jak to się mówi „z głowy”, ale naszych koszykarzy czeka jeszcze w tym roku bardzo poważny start w mistrzostwach Europy. Odbędzie się one w pierwszych dniach października. Trener Witold Zagórski nie zwykle starannie przygotowuje naszą reprezentację, ale nie ukrywa obaw co do końcowego rezultatu startu Polaków na mistrzostwach Europy. W dalszym ciągu piętą achillesową polskiej „koszykowi”, jest brak środków w prawdzi-

wego zdarzenia, gdyż koszykarze aktualnie występujący na tej pozycji, choć sprawni i skuteczni, to jednak ze względu na gorsze warunki fizyczne, nie mogą sprostać rywalom z innych drużyn. Znajdając jednak doświadczenie i szczerą rękę trenera Zagórskiego jesteśmy przekonani, że start na mistrzostwach Europy zrehabilituje nieco polską koszykówkę, skompromitowaną fatalnym występem na Uniwersjadzie.

Najlepsi zawodnicy przygotowują się do startu w mistrzostwach Europy, natomiast ich koledzy z I-ligowych zespołów, pilnie trenują przed rozpoczęciem nowego sezonu. Ekstraklasa koszykarzy inauguruje rozgrywki mistrzowskie 27 października. Ponieważ GKKF nie wyraził zgody na powiększenie I ligi koszykarzy, w nowym sezonie grać będzie nadal 10 zespołów, a mianowicie: mistrz Polski na rok 1973 — Wybrzeże Gdańsk, Resovia, Śląsk Wrocław, Wisła Kraków, Lech Poznań, Lublinianka, Polonia Warszawa, Pogoń Szczecin, Legia Warszawa i Spójnia Gdańsk. Te dwa ostatnie zespoły awansowały z II ligi do I.

Jedyną przedstawicielką Poznania w tej klasie rozgrywek — Lech, podobnie zresztą jak i inne zespoły I-ligowe, rozpoczął przygotowania do nowego sezonu na obozie. O szczegółach na temat treningów i startów koszykarzy Lecha przed nowym sezonem, poprosiliśmy trenera I zespołu — Jacka Ponickiego.

— Treningi — powiedział nam J. Ponicki — rozpoczęliśmy 1 sierpnia. Od 10 do 25 sierpnia przebywaliśmy na obozie w Wolsztynie, gdzie główną uwagę poświęcaliśmy na wyrobienie ogólnej sprawności siły i wytrzymałości. Teraz mamy tzw. oboz dochodzący w Poznaniu i ćwiczymy na sali POSTW-u dwa razy dziennie, zwracając główną uwagę na taktykę. Trochę komplikuje nam przygotowania brak Durejki, który włączy się do treningów zespołu dopiero po 10 października. Na obozie w Wolsztynie nie było również Kostenckiego, który u-

czestniczył w obozie kadry narodowej oraz Tyranowskiego i Tusza — trenowali wspólnie z reprezentacją Polski juniorów. Po zakończeniu obozu w Poznaniu, zespół będzie trenował normalnie w dalszym ciągu w sali, zaś od 19 do 25 bm. weźmiemy udział w turnieju w Peczu (Węgry), gdzie oprócz nas mają grać zespoły rumuńskie, jugosłowiańskie i węgierskie. Od 12 do 14 października odbędzie się w Poznaniu turniej o puchar POZKosz., w którym również weźmiemy udział. W sumie chciałbym aby moi podopieczni rozegrali przed sezonem około 20 spotkań kontrolnych.

— Kto ma szansę z koszykarzami Lecha występować w I zespole?

— Pierwsza dziesiątka, bo te według nowych przepisów liczyć będzie w nowym sezonie zespół I-ligowy, wyłoniona zostanie z następującej grupy koszykarzy: Durejko, Kostencki, Glinka, Pawełczak, Cegielski, Paul, Kowane, Dziamski, Błazczak, Tyranowski, Bosy, Tusz, Fajerski, Michał Chojnacki i Jędrkowiak. O tym, który z nich dostąpi zaszczytu reprezentowania barw Lecha, zadecydują mecze sparingowe.

— A jak przedstawia się szansa koszykarzy Lecha w nadchodzącym sezonie?

— Za wcześnie jeszcze, aby stawić jakiegokolwiek horoskopy. Bardzo ważny będzie dla nas początek sezonu, gdyż pierwsze cztery mecze rozgrywamy na obcym terenie w Krakowie z Wisłą i w Lublinie z Lublinianką, potem zaprezentujemy się w Poznaniu naszym sympatykom w meczach z Wybrzeżem i znowu czekając nas trudne pojedynki we Wrocławiu z miejscowym Śląskiem. W sumie w pierwszej rundzie 12 spotkań gramy na wyjeździe, a tylko 6 u siebie. Wydaje się że poza Spójnią Gdańsk wszystkie drużyny występujące w nadchodzącym sezonie w I lidze będą bardzo groźne, a jeżeli w Wybrzeżu zagra Jurkiewicz, to drużyna ta ma niewątpliwie najwięcej szansę zdobycia kolejnego tytułu mistrza Polski. (s)

Rysopis Kierdziolka

Mamy w kraju ok. 40 tys. sołectw, w których mieszka blisko połowa Polaków. Warto sobie to uświadomić po kaskadach śmiechu przy „Podwieczorku przy mikrofonie”. Warto też pamiętać, że wyborom sołtysów, którzy w latach międzywojennych byli „mianowaniami” starostów, przywrócono demokratyczną zasadę samorządności mieszkańców wsi, którzy powierzając im mandat, dokonują tego w bezpośrednim wyborze; zgodnie zresztą

z prawną tradycją tego urzędu sięgającą u nas XII w. Po tej zmianie o randze i roli oraz sposobie obierania demokratycznego wójtowskiej społeczności dodamy, że:

Ponad 90 procent sołtysów to właściciele lub użytkownicy indywidualnych gospodarstw, przeważnie — średniej wielkości, ale z reguły legitymujących się dobrymi wynikami ekonomicznymi. 70 proc. spośród nich należy do partii i stronnictw politycz-

nych; w tym — ponad 35 proc. do PZPR i ok. 30 proc. do ZSL. Więcej niż jedna trzecia z nich pełni zarazem funkcje w GRN, reprezentując interesy swych środowisk. Jedną piątą z nich z kolei wybierana była przez dwie lub trzy kadencje, a około tysiąca sołtysów legitymuje się stażem przeszło 20-letnim. Najlicniejsza grupa wśród nich to ludzie 50-letni. Niestety dość znaczny ciągle procent z nich nie ma pełnego podstawowego wykształcenia; obraz ten w ciągu ostatnich dwu lat ulega szybkiej zmianie gdyż rozwija się obecnie wyraźna tendencja ku samokształceniu, nawet w zakresie szkoły średniej. (PAI)

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORIA m. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, 5-10 i piątki g. 12-18, sob. dni przedśw. i 2 IX nieczynne.

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.15 Po jednej piosence; 8.25 Radio w Magazynie Wojskowym; 9.05 Fala 73; 9.15 Muz. rozrywk. instrument.; 9.25 W dożynkowym wienku; 9.50 Transm. Centralnych Dożynek w Białymostku; 12.10 Public. między narodowa; 12.15 Przeboje, przeboje, przeboje; 12.45 Wietnamska muzyka filmowa; 13.00 Zespół Dziewiatka — Proszę do klasy; 13.30 „Uciechy spod strzechy” — kabaret ludowy; 14.00 Wczoraj nagrałem, dziś na antenie; 14.30 W Jezioranach; 15.00 Konc. żywcem; 16.05 Transm. z Chorowskiej indywidualnych mistrzostw świata na żużlu; 17.15 3xR — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.05 Film, musical, operetka; 19.00 Przy muzyce o sporcie; 19.53 Dobranoc; 20.30 Niedzielnia rewia taneczna — cz. I; 21.30 Jarmark cudów nr 172; 22.30 Niedzielnia rewia taneczna, cz. II; 23.10 Ogólnop. wiadomości sport.; 23.25 Niedzielnia rewia taneczna — cz. III; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.35 Radioproblemy; 10.00 Wielkopolska niedziela; 12.05 „Orawski skansen” — aud. folklorystyczna; 12.35 Czy znasz te zagadki; 13.00 Poranne symf.; 14.00 Zgadnij zagadki; 15.30 Wakacyjny Teatr — U przyjaciół — „Kocham cię kiedyś jak jabłko” słuch.; 16.15 Z księgarskiej ludy; 16.30 Konc. Chopinowski z nagrań R. Casadesu; 17.01 „Spotkanie z Kabaretem”; 17.30 Mel. rozrywk.; 18.35 Felieton aktualny; 19.00 Teatr PR — „Bolesław Smiaty” słuch.; 20.10 J. Haydn — Symf. G-dur; 20.30 Miśtrzowski wykonania — mistrzowskie nagrania; 21.00 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Ludwik van Beethoven — Uwertura „Leonora” III op. 72a; 21.50 Sławne chóry śpiewają — Zespół Wokalny „The Dollar Concert”; 22.10 Wielkie śpiewaczki operowe; 22.30 Parnas; 23.00 z cyklu: Koncerty Brandenburskie; 23.40 Z twórczości dodekafonistów.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

UWAGA: UKF 69.74 MHz transmituje pr. II.

PROGRAM WŁASNY: 18.30-21.00 Warsztat programi stereo-fonicznych.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z mistrzami spiritualis; 8.10 Kraj arekowskich palm; 8.35 Niedzielne rytmy; 9.00 „Nie ma jutra w Saint-Nazaire” — 3 odc. pow.; 9.10 Grające listy; 9.35 Gdy mówi się... — aud. public.; 10.00 Pogrzeb w taśmotece; 11.25 Zapomniane koncerty fortep. — Tichon Chrennikow; 12.05 Kryptonim „Pommernstellung DL” — 1 odc. słuch. J. Korczaka; 12.30 Między „Bobino” a „Olympia”; 13.00 Tydzień na UKF; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Samba? — Si!; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Małe instrumentalne w piosence; 15.30 O rzeźbiarzu, który się nie jakął — rep.; 15.50 Z wizerzenia prezentera; 16.15 Kurylna w górę — Kabaret „Tey”; 16.45 Piosenki z „Włoskiego buta”; 17.05 „Nie ma jutra w Saint-Nazaire” — 4 odc. pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Pistolet markiza de Beauperruys” — słuch.; 18.10 W kregu Grzeszuli; 18.30 Mini-max, czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 „Brzmienie” — gra zespołu M. Urbanaka; 19.20 Lekture, lektury...; 19.35 Muz. pocztą UKF; 20.00 „Z książki przez życie” gawęda; 20.10 Wielkie recitale — Van Cliburn po raz drugi w Moskwie; 21.08 Józef Wybieli — poeta zaangażowany; 21.28 Płyty nasze i naszych przyjaciół; 21.50 S. Moniuszko — A. Mickiewicz „Sonety Krymskie”; 22.08 Śpiewa Julien Clero; 22.20 Studio Teatralne Pr. III — Marguerite Jourcenar; „Elektra, albo odrzucenie masek”; 22.30 S. Prokofiew — I Symfonia D-dur op. 25; 22.50 Śpiewa Frabrizio de Andre.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 7.40 Takt i minuty; 8.05 U przyjaciół — Nauka i technika w krajach socjalistycznych; 8.10 Mel. 7-miu słuch.; 8.35 Ręcznie po polsku; 9.05 Przemówienie ministra oświaty i wychowania Jerzego Kuźborskiego do młodzieży szkolnej;

9.15 Walce operetkowe; 9.30 Słynne zespoły ludowe; 10.08 Z nagrań Ork. P.R. pod dyr. S. Rachonia;

10.30 „Przeplynie rzekę” odc. I pow. J. Kawałca; 10.40 Muzyczne migawki festiwalowe; 11.00 Główny — express muzyczny; 11.25 Refleksy; 11.30 Mel. przed hejlałem; 12.00 Opole na muzycznej antenie; 12.30 Konc. żywcem; 12.50 Opole na muzycznej antenie; 13.25 Radiowy poradnik rolnika; 13.35 Opole na muzycznej antenie; 14.00 Alert dla biosfery — Nauka i technika w ochronie środowiska; 14.05 Klasyki muz. rozrywk.; 14.30 Hoagy Carmichael; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Rozrywki w oparciu o tematów ludowych; 15.05 Jazzowe oparcie, tematów rozrywkowych; 15.30 Listy z Polski; 15.35 Estrada przyjaźni; 16.10 Wszystko... o jednej piosence; 16.30 Studio Młodych; „Sonda: zwycięży żyja dłużej”; 16.35 Płyty z różnych stron — Francja; 17.00 Studio Młodych; Radio-kurier; 17.15 Mój program na antenie; 17.50 Z księgarskiej ludy; 18.05 Studio muz. popularnej; 18.30 Aktualności kulturalne; 18.35 Mały przewodnik po muz. rozryw.; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 Gwiazdy bulgarskich estrad; 20.15 Wieczorna serenada; 21.00 Miniatury rozrywkowe; 21.15 Naukowcy rolnicy; 21.30 i 22.05 Rytm, taniec, piosenka; 22.25 Co słychać w świecie; 22.30 Małe monografie jazzowe; 22.50 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Rytm, taniec i piosenka; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z Olsztyna.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 20, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 W radiowym tygł; 7.45 Gra Mała Ork. Deta p/d H. Heimeika; 8.35 Studio Młodych; „Radiostopem po kraju”; 8.45 Polskie tańce ludowe; 9.00 Muz. baletowa; 9.20 Opolskie propozycje muzyczne; 9.40 Tu Radio Moskwa; 10.00 „Śmierć Don Juana” fragm. pow. A. Mickiewicza; 10.20 Konc. Chórów Rogozi, Wrocławskiej PR pod dyr. E. Kajdasza; 10.40 Kobieta ABC; 11.00 Muz. operowa; 11.35 Postęp, dom, nowoczesność — porady praktyczne dla kobiet; 11.45 Od Tatr do Bałtyku — Mel. kaszubskie i kujawskie; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13.00 Dawne dźwięki i próba ich regeneracji; 13.20 Mel. na harmonijce, flet i gitarze; 13.35 „Szkoła uczuć” — „Pozegnanie” fragm. pow.; 13.55 Mini — przegląd folklorystyczny — Dziś; Anglia; 14.00 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Mój dom — moje osiedle; 14.35 Ciężka praca; 14.45 Ciężka praca; 15.00 Mel. z dzieł chóralnych; 15.40 Piosenka muz. chóralna; 16.00 Alfa i Omega; 17.20 Pozn. magazyn młodzieżowy; 17.45 Pionierskie remanenty sport. E. Pacholskiego; 17.50 Radioexpress; 18.00 Pozn. konc. żywcem; 18.40 „Sprawy codzienne”; 19.00 Studio Młodych; „Swojemu miastu...” — rep.; 19.15 Język niemiecki; 19.30 Odtworzenie publicznego konc. w sali Filharmonii w Sofii w wyk. Ork. Symf. Filharmonii Sofijskiej; 21.00 Felieton literacki; 21.05 Francuskie zespoły; 21.55 Teatr PR — Studio Współczesne „Ratusz” słuch.; 22.35 Pasiółko „Profesor Dławiłuda i jego uczniowie” — kantata; 22.50 Muz. rozrywk.; 23.40 Z muz. XX wieku.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

UWAGA: UKF 69.74 MHz transmituje program II.

PROGRAM WŁASNY: 16.15 program stereo-foniczny.

PROGRAM III: 7.40 Muzyczne zegary; 8.05 Mój magnetofon; 8.35 Piosenki z Varsaviana; 9.00 „Nie ma jutra w Saint-Nazaire” — 4 odc.; 9.10 J. S. Bach — Koncert klaviersowy D-dur; 9.30 Nacort 73-ci; 9.45 Dwie wersje standardu; 10.15 Tajemnicze ognie — rep.; 10.35 Młodzi „Bobino” a „Olympia”; 11.05 „General Jego Królewskiej Mości” — słuch.; 11.30 Na estradzie sekret B. Goodman; 11.45 „Jaszczyr” — 12 odc.; 12.00 „Na granicy dnia” — gra i śpiewają „Skaldowie”; 12.25 Za kierownicą; 13.00 Na poznaniu antenie; 15.10 W poszukiwaniu nowego brzmienia Wisłahena Ash; 15.30 N+T — czyli nowoczesność i technika; 15.45 Jazz na tematy ludowe; 16.05 Na estradzie zespół The 5-th Dimension; 16.25 „Rytm i melodia” — beat w stylu hinduski;

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH — wt., czw., piątek — g. 9-15, poniedziałki i środy — g. 12-18.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

Muzeum Wyzwolenia (Cytadela) — codziennie g. 10-19.

Muzeum w Kórniku — codziennie g. 10-18, niedz. i święta g. 10-18.

TMMP (Stary Rynek) — „Zagłębie Konińskie” w malarstwie Ireny Dziewulskiej.

Lokale

Przyjmę na samodzielny pokój, płatne za trzy lata z góry. Ul. Inowrocławska 46. 5336g

Pokój wynajmę pracującą panią. Gromadzka 14. 5294g

Wynajmę pokój dwuosobowy w centrum miasteczka. Płatne pół roku z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5186g.

Młoda nauczycielka poszukuje pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4881g.

Mieszkanie własnościowe w Szamotułach sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5182g.

Mieszkanie komfortowe 3-pokojowe, w nowym budownictwie (64 m², Jezycze - Ogrody) zamienię na dwa mieszkania w nowym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5209g.

Uczennicy pokój wynajmę, warunek pomocy w gospodarstwie domowym. Tel. 450-34, względnie oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5215g.

Przyjmę 4 panienki pracujące na pokój. Telefon 679-510. 4533g

Zamienię dwa pełnokomfortowe mieszkania jedno i dwupokojowe — na pełnokomfortowe 52-60 m², wyłącznie dzielnica Stare Miasto. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4055g.

Dwie studentki, poszukujące pokoju przy kulturalnej rodzinie. Wiadomości przysłać: Wiesława Joachim, Gdynia 1, Poste Restante. 4774g

Bezdzielnie małżeństwo — poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4809g.

Panię pracującą — na wspólny pokój przyjmę. Białostocka 8 (Osiedle Warszawskie). 4638g

Kupię mieszkanie własnościowe, dwa pokoje, kuchnia, łazienka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4898g.

Komfortowe mieszkanie 2-pokojowe — zamienię na 3-pokojowe lub kupię 3-pokojowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4973g.

Dla rodziców studentów M-3 ewentualnie M-2, na 1 rok, szuka ojciec. Dyrektor Zespołu Sanatorium z Ciechocinka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4680g.

Dwie studentki poszukujące pokoju zaraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4996g.

Pan poszukuje wspólnego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4881g.

Zamienię mieszkanie pokój (35 m²) z kuchnią, c.o., w centrum — na mniejsze lub kawalerkę. Wiadomości: tel. 676-268, od godz. 7-9 i 19-22. 4927g

Małżeństwo bezdzietne, poszukuje pokoju. Tel. 546-39, po 17, lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5007g.

Pokój wynajmę, płatne dwa lata z góry. Zgłoszenia telefon 206-00. 4961g

Kupię mieszkanie — wygodny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5017g.

Nieruchomości

Pilnie poszukuję domu bliźniaczego, wyłączonego, na terenie m. Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5013g.

Sprzedam dom czteropokojowy, ogród, 1 ha ziemi nadającej się na ogrodnictwo, blisko Inowrocławia, stacja PKP i PKS, szkoła, sklepy. Cena około 300 tys. zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5052g.

Kupię piętrowy, parter w Poznaniu — Wilda, Dębce — możliwość zamiany mieszkania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5038g.

Sprzedam domek 3 pokojowy, kuchnia, łazienka, w Przemysłowie k. Poznania, cena 170.000. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4893g.

Kupię domek z małym ogrodem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5018g.

SKUP KAMIENIA POLNEGO REJON EKSPLOATACJI DRÓG PUBLICZNYCH w Nowym Tomyślu

informuje, że prowadzi skup kamienia narzutowego (polnego)

o średnicy 30 cm od spółdzielczych i państwowych jednostek

rolniczych oraz od miejscowej ludności — po cenie:

— 140 zł za 1 m³ kamienia loco skład odbiorczy, plac przerobowy Sato przy drodze Nowy

Tomyśl — Poznań;

— 70 zł za 1 m³ kamienia loco skład dostawcy.

Szczegółowych informacji o warunkach zakupu — udziela Dział Zaopatrzenia w Rejonie Eksploatacji Dróg Publicznych w Nowym Tomyślu, plac XX-lecia PRL nr 4

2218-K2

UWAGA, ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Jeżeli chcesz zdobyć atrakcyjne zawody, a nie zdecydować się jeszcze o dalszym kierunku nauki — zgłoś się do Przedsiębiorstwa Uprzemysłowionego Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Żmigrodzka 41/49, które posiada jeszcze dodatkowe miejsca dla uczniów w wieku od 15 — 18 lat (z ukończoną 8 kl. szkoły podstawowej) w celu nauki zawodu:

- **MURARZ - TYNKARZ** (połączonej — po ukończeniu 18 lat i kursu przygotowawczego — z uzyskaniem dodatkowych kwalifikacji monter konstrukcji żelbetonowych)
- **CIEŚLA BUDOWLANY,**
- **DEKARZ - BLACHARZ.**

Nauka w powyższych zawodach trwa 2 lata. Praktyczne zajęcia rozpoczynają się w okresie miesiąca sierpnia i września br. z chwilą zgłoszenia się i podjęcia nauki.

Praktyczną naukę kontynuują uczniowie na wyznaczonych budowlach pod nadzorem instruktorów praktycznej nauki zawodu, natomiast teoretyczną z oderwaniem od pracy przez okres 3 miesięcy (w zasadzie w okresie zimowym lub zimowo-wiosennym) w Zasadniczej Szkole Zawodowej. Ukończenie nauk teoretycznych jest równoznaczne z ukończeniem odpowiedniej klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w budownictwie dla pracowników młodocianych — a mianowicie:

- a) dla uczniów do lat 16 w I roku nauki — 250,— zł
- dla uczniów do lat 16 w II roku nauki — 380,— zł
- b) dla uczniów, którzy ukończyli 16 lat w I r. — 520,— zł
- dla uczniów, którzy ukończyli 16 lat w II r. — 600,— zł

Uczniom przysługują bezpłatna odzież ochronna i robocza, oraz świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Ponadto uczeń otrzymuje: bezpłatne ubranie wyjściowe, koszulę i buty wyjściowe wartości do 2.000,— zł oraz posiłki regeneracyjne (II śniadanie).

Dla uczniów zamiejscowych przysługujemy bezpłatne kwatery i bezpłatne całonocne wyżywienie.

Kandydaci winni zgłaszać się z następującymi dokumentami:

1. podanie i własnoręcznie napisany życiorys
2. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (oryginał)
3. dokument urodzenia potwierdzony przez miejscowy urząd gminy lub prezydium o stałym miejscu zamieszkania (do celów meldunkowych)
4. zgodę ojca lub matki na naukę zawodu potwierdzoną przez urząd gminy, prezydium lub zakład pracy (należy potwierdzić autentyczność podpisu jednego z rodziców).

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Szkolenia, p. 12 w Poznaniu, ul. Żmigrodzka 41/49.

Dojazd tramwajem 3, 13 do pętli Poznań - Junikowo.

5520-K1

Pracownicy poszukiwani

Dyrekcja Hotelu „Orbis-Merkury” w Poznaniu

przyjmuje na sezon —

pomocę kuchennej.

Warunki pracy i płacy podaje Sekcja Spraw Osobowych, pokój 6a, wejście od ul. Słowackiego. 6374-K1

Kupię działkę budowlaną w Kiekrzu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4845g.

Sprzedam 3,85 ha ziemi, 8 km od granicy Poznania przy Szosie Obornickiej. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4884g.

Sprzedam nieruchomość w Ostrowie Wlkp. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4867g.

Sprzedam gospodarstwo 17 ha z inwentarzem żywym i martwym, 40 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3862gpr.

Sprzedam dom wydzierżawiony 2.000 m², Gniezno, z możliwością zabudowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5097g.

Sprzedam dom piętrowy — nowy, jednorodzinny. Wiadomości: Bogdan Pankowski, Gniezno, ul. Czerwonołowa 2a. 5118g

Kupię działkę budowlaną w okolicy ul. Piłoty - Ławica. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5128g.

Wydzierżawię 2-bokowy warsztat lub podobne — większe pomieszczenie. Najchętniej dzielnice Jezycze, Łazarz, celem zaprowadzenia mechaniki pojazdowej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5149g.

Sprzedam piętrowy dom na Winogradach. Całkowicie oddzielne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5234g.

Zguby • Różne

Zaginal średni czarny pudel, suczka, czerwona obojczy, 29 sierpnia, SAM Grochowska, róg Grunwaldzkiej. Zwrot wynagrodzić. Cześćkowska 6 B m. 4. 5317g

Matrymonialne

Wdowiec lat 59, rzemieślnik, dobrze sytuowany, posiadający wiele cech dodatnich, pragnie pilnie poznać panią, miłą, zgrabną i pogodną, posiadającą prawo jazdy samochodowe, do lat 50. Tylko po poważnej i wyczerpującej rozmowie z fotografacją — oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5054g.

Kawaler lat 24, wysoki, szatyn, bez nałogów, towarzyszący, spokojny, poznał doświadczonego, usposobionego, chętnego do pracy, cel matrymonialny — oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5057g.

**WOJEWODZKI ZAKŁAD
DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
w Poznaniu,
ul. Kościuszki 57 - telefon 548-47 i 594-86**

**ORGANIZUJE WIECZOROWE
KURSY KROJU I SZYCIA
ORAZ MODELOWANIA**

(dla potrzeb domowych).
Zainteresowane kandydatki zapraszamy na
zebrania informacyjne, które odbędą się
we wtorek, dnia 4 września br.

w następujących godzinach:
— kursy I stopnia — o godz. 16.30
— kursy II stopnia — o godz. 18.00
— kursy III stopnia — o godz. 19.00

Na zebraniach informacyjnych przyjmowane
będą dalsze zgłoszenia.

Zakład organizuje poza tym
KURSY: kwalifikacyjne (czeladnicze i mi-
strzowskie) spawaczy gazowych i elek-
trycznych, palaczy kotłowych i central-
nego ogrzewania, obsługi dźwigów towa-
rowo-osobowych, suwnic, elektrowciągów,
wózków akumulatorowych i spalnicowych,
kreśliń technicznych (budowlanych i me-
chanicznych), gotowania i pieczenia, dzie-
warskie na maszynach i inne.

Informacji o organizowanych kursach udziela
i zapisy przyjmuje sekretariat Ośrodka Szkole-
nia Zawodowego WZDZ w Poznaniu, ul. Ko-
ściuszki 57, w godzinach od 8-20. 6123-K1

Praca Nauka

Poprowadzić stołówek
przychodnię. Tel. 455-19
po godz. 15. 4967g

Przyjmę pracownika do
pracy w gospodarstwie.
Poznań - Piątkowo, ul.
Obornicka 341, B. Zbier-
ski. 5073g

Potrzebna ekspedientka.
Piekarnia, pl. Wielkopols-
ki 6. 5077g

Pomoc domowa, docho-
dząca 3 x tygodniowo do
2 osób potrzebna. Warun-
ki bardzo dobre. Mielżyń-
skiego 21 m. 3. 5105g

Przyjmę każdą ilość pra-
cowników do zbioru
chmielu. Jan Szymański.
Kobylniki Małe, poczta
Kiekrz, pow. Poznań. 5134g

Przyjmę pracownika na
gospodarstwo rolne. Wa-
leria Roszkiewicz, Rudni-
ki 48, poczta Opalenica
64-330, pow. Nowy To-
myśl. 5162g

Pomoc domowa do lek-
kich prac i opieki nad
dzieckiem (7 lat), chętnie
z prowincji — potrzebna.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 5173g.

Ucznia w zawodzie sto-
larskim, meblowo-budow-
lanym — przyjmę. Kacz-
marek, Garbary 56. 4940g

Zatrudnię ślusarza - sra-
wacza i rencistę na pół
etatu. Warsztat Ślusarski
— Żydowska 28. 5212g

Kto nauczy języka nie-
mieckiego. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
5191g.

Modystka, samodzielna z
dłuższą praktyką, potrze-
bna. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 5055g.

Przyjmę uczniów w za-
wodzie elektrowzrostaw-
nym. Ul. Gwardii Ludo-
wej 49 m. 7, F-a „Grom”.
5059g

W dniu 30 sierpnia 1973 r. zmarł nasz
były pracownik

STANISŁAW JEDRYCZKA

Zmarły był oddanym i sumiennym pra-
cownikiem.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne
wyrazy współczucia.

**Dyrekcja — Samorząd Robotniczy
Kombinatu PGR Konarzewo**
2279-K2

† W dniu 31 sierpnia 1973 roku zasnęła
w Bogu, w 86 roku życia, śp.

WŁADYSŁAWA MAŃCZAKOWA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 września
br. o godzinie 15 z kościoła parafialnego
w Wieleniu,

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

córnica, zięć, wnuki i rodzina
5351g

† W dniu 31 sierpnia 1973 r. zmarła na-
sza kochana siostra i ciocia

KATARZYNA GRAJCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 września br.
o godz. 11 na cmentarzu w Głuszynie.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Wiórek. 5345g



**OBUIE PROFILAKTYCZNE TYPU „JUNIORKI”
ZAPEWNIĄ DZIECIOM I MŁODZIEŻY
PRAWIDŁOWY ROZWÓJ STÓP**

JEST KOLOROWE, LEKKIE, PRZEWIEWNE, ELASTYCZNE
i POSIADA SPECJALNE WKŁADKI — GWARANTUJĄCE
POPRAWNE UŁOŻENIE STÓP.

- „JUNIORKI” DZIECIĘCE — w cenie od 57,— zł do 89,— złotych
- „JUNIORKI” MŁODZIEŻOWE — w cenie od 78,— zł do 110,— złotych

DO NABYCIA W PLACÓWKACH HANDLU USPOŁECZNIIONEGO:

- na terenie województwa w sklepach Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, WSS „Społem” i MHD,
- na terenie miasta Poznania w sklepach WPHob i PSS „Społem”.

DO SZKOŁY TYLKO W „JUNIORKACH”

5902-K1

Pracownik, pracownica —
na gospodarstwo rolne —
potrzebni. Mieszkanie, u-
trzymanie, dobre wynaga-
rodzenie. Zgłoszenia: Po-
biedzka - Kaczyna, tel.
8 — Zak. 4838g

Przyjmę ucznia. Lakierni-
ka, Rokitnica, Poczto-
wa 5. 4880g

Zatrudnię dochodzącą po
mocy domową do samo-
dzielności prowadzenia do-
mu. Sołacz, Wielkopolska
nr 63. 4763g

Dochodząca pomoc domo-
wą przyjmę. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
4973g.

Przyjmę elektryków i uc-
niów. Zakład Elektro-in-
stalacyjny, Poznań, Da-
browskiego 35/37 m. 19. 5256g

Przyjmę opiekę do pół-
rocznego dziecka od 8-13.
Głogowska 99 m. 4. 5344g

Potrzebna paniąka do
szycia. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 5360g.

Uczennice przyjmę. Pra-
cownia Haftów Artystycz-
nych, Irena Szałowa, Po-
znań, Ratajczaka 26. 5381g

Haftciarki przyjmę. Pra-
cownia Haftów Artystycz-
nych, Irena Szałowa, Po-
znań, Ratajczaka 26. 5382g

Fryzjerka potrzebna, po-
sada, stała. Dzierżyńskiego
81. 5259g

Przyjmę pomoc domową
8 godzin dziennie. Warun-
ki bardzo dobre. Zgłosze-
nia, ul. Obornicka 39 m.
12, po godz. 16. 5388g

Maszynistka na stałe —
prace zlecane, potrzebna.
Telefon 67-39-37. 5265g

Zatrudnię instalatorów —
spawaczy również rencis-
tów. Warsztat, ul. Skarb-
ka 42. 5276g

Potrzebna zaraz do pół-
torowego dziecka —
możliwość zamieszkania —
Pan. Luboń 3, Czerwo-
nej Armii 40. Zgłoszenia
cały dzień. 5379g

Kulturalna paniąka do opie-
ki nad półrocznym dzie-
ckiem przyjmę. Osiedle
Manifestu Lipcowego. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 4128g.

Puszczkowo — opiekę
nad dzieckiem przyjmę
w domu. Tel. 204-84. 4168g

Anglista dyplomowany —
udziela lekcji języka an-
gielskiego. Tel. 44-645. 5065g

W dniu 31 sierpnia 1973 r. zmarł

**wieloletni członek Cechu
inż. KAROL ROSTWOROWSKI**

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,
dnia 3 września 1973 r. o godzinie 14.15 na
cmentarzu na Junikowie.

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzi-
nie Zmarłego składa

**Cech Rzemiosł
Metalowych i Elektrotechnicznych
w Poznaniu**
5349g

† W dniu 30 sierpnia 1973 r. zmarł śmier-
cią tragiczną nasz najdroższy syn,
brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 27,
śp.

JACEK MAŁECKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 września
br. o godz. 13.40 na cmentarzu junikow-
skim,

o czym zawiadamia w głębokim żalu
pogrążona

rodzina

Poznań, ul. Za Groblą 3 m. 4. 5302g

Kupno Sprzedaż

Uwaga! Kupię cykliniar-
kę 220 V. Poznań, Dzier-
żyńskiego 280 m. 6, Ty-
rakowski. 5071g

Maszynkę do obciągania
guzików — kupię. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 5063g.

Kupię aparat „Epidia-
skop”. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 5068g.

Kupię silnik do łodzi Wi-
cher M-25. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
4913g.

Kupię ciągnik Ursus —
C-4011, może być do re-
montu. Adres wskaże
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 5122g.

Sprzedam MZ 250 Trophy,
stan idealny. Poznań, ul.
Dąbrowskiego 35/37 m. 26.
5164g

Pannonię spieszenie sprze-
dam. Ogłądać — niedzie-
la, poniedziałek — 16-18,
parking Dworzec Zachod-
ni. 4274g

Sprzedam biały salonik
stylowy, w bardzo do-
brym stanie, 10 części, ce-
na 25 tys. Adres wskaże
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 5224g.

Sprzedam projektor filmo-
wy 16 mm produkcji
amerykańskiej z filmami
oraz kamerą Simens. Ka-
lusz, tel. 22-38. 5223g

Sprzedam nowy kożuch
męski i damski, ogłądać
codziennie od godz. 17-
19. Poznań, Ratajczaka 25
m. 7a. 5353g

Asparagus tegoroczny, do
piczkowy — sprzedam. O-
grodnictwo, Szczepanko-
wo, ul. Roślinna 6. 4757g

Sprzedam sześcienne bok-
sery rodowodowe Swo-
boda 38 m. 4. 4788g

Sprzedam Lambrettę TV
175, rok 1970. Mazowiecka
8 m. 1, po godz. 16, tel.
478-14. 4959g

Piec stalowy 20 m², na-
dający się do ogrodnictwa.
Jerzy Piątek, Łowców k.
Swarzędza, tel. Swarzędz
175, w. 98. 5036g

Sprzedam 4-miesięcznego
cocker spaniela z metry-
ką. Tel. 679-374, w godz.
od 7-12 i 20-22. 4972g

Sprzedam nową amery-
kańską jednoosobową. O-
siedle Przyjaźni 2 m. 16.
4984g

Dnia 31 sierpnia 1973 r. zmarł

inż. KAROL ROSTWOROWSKI

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,
dnia 3 września 1973 r. o godzinie 14.15 na
cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego
współczucia składają

**Rada, Zarząd i pracownicy
Spółdzielni Rzemieślniczej Mechaników
w Poznaniu**
6381-K1

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 31 sierpnia 1973 r. zmarła, opa-
trzona Sakramentami św., przeżywszy lat
68, najukochańsza żona, matka, teściowa
i babunia, śp.

HELENA KAPŁON

z domu Werwińska

Pogrzeb odbędzie się w dniu 4 września
br. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyń-
skim.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, ul. Winklera 23 m. 3. 5436g

**CECH STOLARZY SWARZĘDZKICH
w Swarzędzu**
ogłasza, że przyjmie
KAŻDĄ IŁOŚĆ UCZNIÓW
do nauki w zawodzie stolarskim.
Nauka kontynuowana będzie w zakładach
rzemieślniczych i trwa 3 lata.
Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje
biuro Cechu w Swarzędzu, ul. Wrzesińska nr 28.
5085g

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA

SKUPUJE SKLEP VERITAS
POZNAŃ, ul. Kantaka 10
PONADTO ZŁOM SREBRA SKUPUJĄ
SKLEPY „VERITAS”:
● Gniezno, ul. Tumski 13
● Ostrów Wlkp., ul. Główna 1
● Kalisz, ul. Garbarska 2
1993-K2

PAŃSTWOWA OPERA W POZNANIU

poszukuje
POKOI SUBLOKATORSKICH
1 i 2-osobowych.

Zgłoszenia pisemne lub osobiste z podaniem
warunków przyjmuje sekretariat Opery,
Poznań, ul. Fredry 9. 6385-K1

Pracownicy poszukiwani

Okręgowy Urząd Telekomunikacji Między-
miejscowej w Poznaniu, ul. 23 Lutego 26 — zatrudni
zamieszkałe w Poznaniu —

**KOBIECY w wieku do lat 30 na stano-
wisku telefonistki.**

Praca na zmianę w pełnym i niepełnym wy-
miarze godzin.
Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr i Szkole-
nia — III piętro, pokój 329. 6360-K1

**PP „Motozbyt”, Poznań - Antoninek, ul. Gory-
sława nr 9 — poszukuje pilnie zaraz niżej wy-
mienionych pracowników:**

- kierownika magazynu samochodów,
- magazynierów samochodów,
- towaroznawców do działu technicznego,
- sprzedawców do sklepów na terenie m.
Poznania,
- palaczy centralnego ogrzewania.

Informacji udziela Sekcja Kadr i Szkolenia
Zawodowego — telefon 734-81 w Poznaniu —
Antoninku. 6392-K1

**Wielkopolskie Zakłady Teleelektroniczne Tel-
kom - Teletra Poznań, ul. Bułgarska 67/73 —**
przyjma zaraz na dodatkowe zatrudnienie
w produkcji na pół etatu lub w innym zmniej-
szonym wymiarze godzin:

— ślusarzy, tokarzy, zgrzewaczy elektrycznych,
lakierników, alwizatorów, stolarzy.

Place wg systemu akordowego zgodne
z układem zbiorowym pracy dla przemysłu me-
talowego.

Zatrudnia również

**pracowników niekwalifikowanych na przy-
uczenie w zawodzie mechanicznym, elek-
trycznym (męczyzn i kobiety).**

Place w okresie przyuczania wg stawki
dniówkowej. 5989-K1

**Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych
„AMINO” w Poznaniu, ul. Bałtycka 85 — za-
trudnia zaraz z terenu m. Poznania i pow. po-
znańskiego**

**kobiety i mężczyźni do pracy sezonowej
na stanowiska pakowaczy ręcznych.**

— przy ul. Starolekiej

— przy ul. Bałtyckiej.

Zgłoszenia pisemne i ustne należy kierować
do Działu Spraw Osobowych i Szkolenia, ulica
Bałtycka 85. 6200-K1

**Miejski Handel Mięsem w Poznaniu — zatrudni
zaraz z terenu m. Poznania i powiatu poznań-
skiego:**

- sprzedawców na cały i niepełny wymiar
godzin,
- zaopatrzeniowca — wymagane wykształ-
cenie średnie.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela
Komórka Spraw Osobowych MHM — ul. Czer-
wonej Armii 45, telefon 589-40. 6369-K1

**Biuro Projektów Budowlanych w Poznaniu,
aleja Stalingradzka 53 — zatrudni zaraz:**

- kierownika zespołu sprawdzającego,
- (mgr. inż. architekta),
- kierownika pracowni architektonicznej,
- starszego projektanta, projektanta bran-
ży architektonicznej,
- kosztorysantów branży budowlanej.

Informacje: adres j. w. lub tel. 598-27. 5273g

**Poznańskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego
„Polmos” w Poznaniu, ul. Komandoria nr 5 —**
przyjma zaraz

**kierownika magazynu wyrobów goto-
wych — wykształcenie średnie z kilku-
letnią praktyką zawodową gospodarki
magazynowej.**

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia
PZPS — ul. Komandoria nr 5. 6384-K1

† Dnia 1 września 1973 roku zmarła
w wieku 92 lat, nasza kochana matka,
babunia i prababunia, śp.

WŁADYSŁAWA DURSKA

z domu Szlachciak

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia
4 września 1973 r. o godz. 10.45 na cmen-
tarzu na Górczynie.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, ul. Głogowska 182 m. 9.

Ten feralny poniedziałek

Mam kuzynkę. Wspaniała dziewczyna. Sześćdziesiąt kilogramów szczerzego złota. Aż dziw, że jeszcze nikt nie potakomil się na jej popielate włosy, oczy, jak majowa trawka i dwa rzędy zębów, bez jednej plomby.

A oto list, jaki otrzymałam od niej z wczasów.

„Kochana Magdo! Ty jesteś oblatana w takich różnych sprawach, dlatego zwracam się do Ciebie z ogromną prośbą.

W naszym pensjonacie mieszka cudowny mężczyzna. Coś, jakby skrzyżowanie Tonya z Rogerem Moore. Wszyscy babki wodzą za nim nieprzytomnym wzrokiem, a on zwrócił na mnie uwagę. Jadamy przy jednym stole i wyobrażam sobie, wczoraj powiedział, że zaprosiłby mnie na spacer, ale lepiej przełożyć tę przyjemność na dzień następny, bo piątek, zły początek! Tak się wyraził. Trochę mnie zaszokowało, bo niby dlaczego sobota ma być lepsza od piątku? Ale zrobiłam się na bóstwo, to znaczy zmyłam z oblicza olejek i podmalowałam usta. U boku takiego przystojniaka, nie wypada świecić się, jak poleć słoniny.

Tylko nie witał się przeze mnie! — wykrzyknął, gdy podawałam mu rękę. — Jeszcze się pokłócimy!

Oczywiście, zastanowiłam się do jego życzenia, ale w duchu pomyślałam, że w życiu nie spotkałam tak przesadnego faceta.

Szliśmy piękną, leśną dróżką.

— Od samego rana wiedziałem, że dziś będzie cudowny dzień — gawędził mój towarzysz, a ja już zaczynałam puchnąć z dumy. — Proszę sobie wyobrazić, ledwie wyszedłem z pokoju, pierwszą osobą, jaką spotkałem była młodzieńca, słodka pokojówka. Do bry omen, bo gdybym się natknął na tę starszą, czarną, brrr! — otrząsnął się z obrzydzeniem.

A więc to nie moje towarzysztwo było przyczyną jego szczęścia! Okłapałam, jak przebita dętka rowerowa. Ale usilnie podtrzymywałam rozmowę. Po wiedziałam z najwdzięczniejszym uśmiechem, na jaki mnie było stać.

— Widać, że urlop panu służy. Wspaniale pan wygląda, są zdrowie!

Spojrzał przerażony. Czyżby rzekł coś niewłaściwego?

— Żeby tylko pani nie powiedziała tego w złą godzinę! Na psa urok! Tfu!

I zaczął się rozglądać za nie malowanym drewnem. Ponieważ byliśmy w lesie, odstukał w pień sosny i jakoś się uspokoił. Nie wiedziałam, co mówić, żeby go znów nie wyprowadzić z równowagi. Na szczęście zaczął mi się zwierzać, że każdego ranka zwykły wstawać z łóżka wpięty prawą nogą, bo jak lewą, to cały dzień ma zepsuty. A tutaj, w pensjonacie akurat jego tapczan tak jest usytuowany, że z prawej strony znajduje się ściana i ciągle musi o tym pamiętać, gdy się budzi.

— Przetawiać się nie da? — zapytałam.

Smeśnie pokiwał głową. — Cóż więc prostszego, jak przełożyć poduszkę tam, gdzie trzyma pan stopy?

Trafiłam w dziesiątkę. Podziękował za radę i zauważył,

że jestem rzadko spotykanym egzemplarzem inteligentnej niewiasty. A gdy znalazł w piasku pięć groszy, a ja mu poradziliśmy, żeby chuchnął na pieniądze i zaraz w poniedziałek wypełnił kupon „Toto-Lotka” ba na pewno wygra, zaczął na mnie spoglądać wzrokiem niemal zakochanym.

A teraz, droga Magdo, dośladam do wniosku, że moje wiadomości w dziedzinie przesądów uległy już wyczerpaniu i obawiam się, że mojemu fatygantowi niczym więcej nie za imponuję. Dlatego błagam, poszukaj w książkach, pogańdaj z kim trzeba i odwrótnie napisz, abym mogła uzupełnić swoją edukację. Muszę wiedzieć jak najwięcej na pasjonujący temat — odstukał pan, odpukaj pan!

Były tam jeszcze pozdrowienia i na tym list Agnieszki się kończył.

Chcąc nie chcąc, usiadłam do pracy. Całą prawie noc zmarnowałam na wertowaniu różnych szpargałów, a w południe popędziłam do „Merkurego”, gdzie spodziewałam się zastać przy kawie parę doświadczonych babek.

Rezultatem tych starań był obszerny, na cztery strony maszynopisu, elaborat, który tego jeszcze dnia wysłałam.

Przedwczoraj Agnieszka wróciła z wczasów.

— No i jak tam twoje sprawy sercowe? — pytałam, spragniona wieści.

Spojrzała na mnie wzrokiem, który nie wymagał komentarza.

— Przez pierwszy tydzień szło znakomicie. Oszatałamił mojego adoratora znajomością przesądów zaczerpniętych z twojego listu. Gdy swędziła go prawa dłoń, mówiłam, że będzie się witał. Gdy lewa, utrzymywałam, że na pewno dostanie pieniądze, albo jakiś prezent. Ostrzegałam go z przejęciem, żeby, Boże broń, nie przechodził pod drabiną, bo to przynosi pecha, żeby nikomu nie ofiarowywał chusteczek, symbolu łez, ani świec, nawet najodrobniejszych, gdyż to oznacza pogrzeb. Raz nawet proponowałam nocny spacer, aby wspólnie obejrzeć sierp Księżycy, na nowiu. Wyobrażasz sobie, nie wiedział, że należy wtedy spojrzeć na złoty pierścionek, aby potem przez cały rok opływać w dostatki? Tak mu tym zaimponowałam, że w powrotnej drodze poczuł nagły przypływ tliłości i oświadczył, że... swędzi go lewa strona nosa. Oczywiście, nie omieszkałam się całować i zapytałam, czy oczekuje przyjazdu żony. Chciałam się czegoś więcej o nim dowiedzieć, bo na wczasach, to nigdy nic nie wiadomo...

— No i co? Puścił farbę?

— Jakże by nie! najpiętnie westchnął, a potem ją opowiadać, że już dwa lata minęły, jak go opuściła.

— Takiego przystojniaka? Musi być z niego nieliche ziółko!

— Co też ty wygadujesz! To było akurat trzynastego i w piątek. Od samego rana już wiedział, że spotka go coś złego, bo przy goleniu zauważył w umywalni ogromnego pajaka. A potem idąc do pracy, natknął się na trzech księży.

— Niedobrze — bąknęłam.

— A trzy białe konie zoba-

czył? — W mieście? W Krakowie? — Rzeczywiście! Powinien był przynajmniej kręcić guziki, tak długo, aż spotka kominiarza.

— Tak też zrobił. Ale zobaczył tylko dwóch kominiarzy, a przy tym ukręcił pięć guzików. Gdy wrócił do domu, poprosił żonę, żeby mu je przyszyła. A wiesz, co tu zgaga powiedział? Że ani jej się śni, bo jaki piątek, taki świętek, a ona ma zamiar w niedzielę wypocząć. Zaczęła się draka, w rezultacie baba spakowała manatki i wyniosła się do mamusi, gdzieś w okolicy Krynicy. No i od tego czasu jest biedaczek sam.

— Powinnaś być zadowolona.

Wzruszyła ramionami.

— Gdyby nie ten feralny poniedziałek! Umówiliśmy się, że wyskoczymy potańczyć. Zrobiono na gwiazdę filmową czekałam w hallu. Przyszedł rozpromieniony, a wyglądał! Po drodze chciał kupić gazetę w kiosku i okazało się, że zostawił portfel w pokoju, na nocnym stoliku. „Co za fatalny zbieg okoliczności — powiedział. — Chyba mi pani ułożyły ze trzy setki, bo za nic nie zaurzę z drogi!” Zadygotałam. „Jak to, w poniedziałek? Przecież pan sam mi mówił, że tego dnia nie wolno wydawać pieniędzy z ręki, a co dopiero komuś pożyczać!” Przyglądał mi się przez chwilę, a potem powiedział: „No cóż, w takim razie nigdzie dziś nie pójdziemy, pani rozumie...” I zaczął się dąsać.

— Co za bzdura! — wykrzyknęłam. — Dlaczego nie powiedziałas mu, że można się wrócić. Ale przed powrotnym wyjściem należy sięgnąć na chwilę przy stole. Wtedy pech zażegnany.

Agnieszka spojrzała na mnie dziwnym wzrokiem.

— Dopiero teraz mi to mówisz? Jak już się wszystko skończyło i obrażony, nawet się ze mną nie pożegnał? Tak cię prosiłam, żebyś mi wszystko napisał, a ty... To wszystko twoja wina! Twoja!

No i zrób tu komuś coś dobrego!

O poznańskich literatach

JERZY MAŃKOWSKI

„Ballada sierpniowa” o tym jak — „Najpiękniej umiera gałąź” gdy „Zasypany piotunem ślad” przestania „Annę w moim życiu” pomagając mi w czytelników zdobyciu...

RYSZARD DANECKI

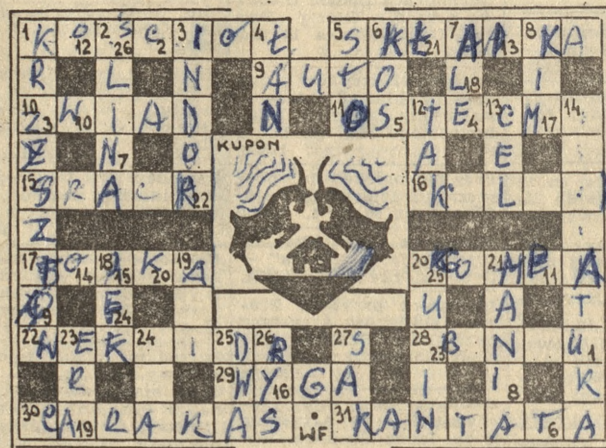
„Dedykacji” składa wiele i gra w piłkę niczym Pele

JA-WA

JERZY LANGOWICZ

Zwykły dzień pracy

Codziennie — biuro — zliczmy raz: ploteczki, kawy, herbatki i to i owo, zostanie — z ośmiu — godzina pracy, reszta zaś będzie przerwą śniadaniową.



Maraton krzyżówkowy „Koziołków” i „Głosu”

ZADANIE NR 9

Chcesz zdobyć jedną z głównych nagród:

- magnetofon kasetowy MK 125,
- odbiornik tranzystorowy,
- aparat fotograficzny

weź udział w maratonie krzyżówkowym PGL „Koziołki” i „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”.

Rozwiąż poprawnie 10 zadań krzyżówkowych i wszystkie rozwiązania łącznie — wraz z kuponami, w które wpiszesz numery banderol Twoich kuponów krzyżówkowych — prześlij do 9 września pod adresem redakcji, a weźmiesz udział w losowaniu wymienionych wyżej nagród.

Zarazem można uczestniczyć w losowaniu co tydzień 4 bonów książkowych po 100 zł, jeśli prześle się rozwiązanie poje-

Dzisiaj zamieszczamy dziewięć te zadanie maratonu, którego rozwiązaniem jest aktualne hasło.

Rozwiązania tego zadania można przysłać do 7 września br. pod adresem: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

Poznajmy: 1. świątynia, 5. fałd ka, 9. „Fiat”, 10. służba wywia-

dowca, 11. kostniak, 15. np. ora, 16. mina, 17. kułak, 20. pas mo z przędzy bawełnianej, 22. dziesięciościan, 28. wysokorosty ludy murzyńskie w pd. Afryce, 30. cwanak, 30. stolica Wenezueli, 31. utwór wokalnoinstrumentalny.

Pionowo: 1. toczył spór z Juddymem o staw, 2. zawiera bakteriobójczy enzym muramidazę, 3. ptak-ocean, ale samiec, 4. ziemia przeznaczona pod zasiew, 5. pierwiastek z dziesięciu tysięcy, 6. ptak, pospolity w naszych lasach, 7. kilka dziewczyn albo piwo, 8. powieść Kiplinga lub Nowak, 12. nie „nie”, 13. można nim rzucić lub mieć na nim kogoś, 14. zespół urządzeń, 18. rodzaj głosu, 19. bogini zła i przestępstwa, 20. nad Nysą Łużycką, 21. konik, 23. okres w historii ludzkości, 24. kuzynka żako, 25. po jedynce, 26. szkło, 27. siodło na ptaki.

WYGRAN

NAGRODY ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 8

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 8 boni książkowe wartości 100 zł ufundowane przez PGL „Koziołki” otrzymują:

Władysław Jadżyn — Krzyż Włkp. pow. Trzcianka L. Szkoła Podstawowa nr 1, Jadwiga Hordejuk — Sokołowski pow. Wałbrzych, Wanda Szyperko — Poznań, Urbanowska 9/8, Władysław Tomczyk — Kalisz, Bankowa 4/22.

Wszystkie nagrody wyślemy pocztą.

GWIDON MIKLASZEWSKI

Jak to na biwaku



Sila przyzwyczajenia



— No, wreszcie wyłączyli swój tranzystor!...

— Mógłbyś nie mącić tej cudownej ciszy!



— Czy ty naprawdę musisz w każdą sobotę robić porządek!



— Kochanie, masz kłopoty z włożeniem kostiumu kąpielowego!

Etymologia szkolna

Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie przygotowywano także bakałarzy i mistrzów do kościoła i szkoły. Język narodowy uwzględniano zaczęto bardziej od czasów reformacji (XVI w.). Po okresie upadku szkolnictwa na przełomie XVII i XVIII w. pojawił się wielki reformator, pijar, Stanisław Konarski. Do odrodzenia szkolnictwa przyczyniła się Komisja Edukacji Narodowej, pierwsze w Europie ministerstwo oświaty.

ŻAK — pochodzi od diaka

(diakona), najniższego święcenia kapłańskiego, bo kto do dawnej szkoły wstępował ten szedł na księdza. Zaczekowie byli na ogół ubogiego stanu. Chodzili po domach możniejszych mieszczan, kupców, rzemieślników, duchownych i panów, przebywających w mieście, śpiewając pieśni, za co otrzymywali obiad i jałmużnę.

NAUKA — prasłowo takie samo u wszystkich Słowian (pierwiastek „uk”). Nauki zwolone (w średniowieczu)

była to gramatyka, dialektyka, retoryka, muzyka, geometria i astronomia. Przysłowia: „Nauka nie poszła w las”, „Na naukę nigdy nie jest za późno”, „Nauka — nie rozum, rozum — nie nauka”, „Nauka skarb drogi, kto ją ma — nie ubogi”.

LITERA — z łaciny litera. Zwrot „martwa litera” — zarządzenie nie wykonane, tyle co pozostające na papierze. „Zjadać litery” — opuszczać poszczególne głoski w wyrazach, „co do litery” — tyle co „co do joty”. Przysłowia: „Mieć kogoś za cztery litery...”, „Litera świat otwiera”.



— I ty mu pozwoliś odejść z naszym namiotem!

SZKOŁA — ogólnostowian-ska pożyczka z niemieckiego Schule, a to z łacińskiego schola. Szkoła średniowieczna służyła u nas przede wszystkim potrzebom duchowieństwa, przywatnym bowiem ludziom wystarczała w owej dobie biegłość w rzemiośle rycerskim, a w sprawowaniu pewnych urzędów — tzw. dzisiaj „chłopski rozum”, pewna praktyka i do brze pilnowana pieczęć w mieście podpisu na dokumentach... napisanym ręką duchownego. Szczyt rozwoju edukacji publicznej nastąpił po założeniu

Sir. 10 — GŁOS — 2/3 IX 1973